Dziś Dodat

Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXIX | Czwartek 7 kwietnia 1938 r. | Nr. 96

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064. Adm. 61078 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do do[mu] i przesyłką pocztową zł. 2.50

Chłopiec — przyczyną zajść

ANTYŻYDOWSKICH POD BIAŁYMSTOKIEM

BIAŁYSTOK, 6.4, (Tel wł.) — W miasteczku Dąbrowa, w pow. sokólskim, w czasie rewizji w mieszkaniu Chany Ezrowicz, dokonywanej przez urzędnikóów kontroli skarbowej w poszukiwaniu tytoniu, pochodęącego z przemytu, wszedł przypadkiem do mieszkania 12-letni Włodzimierz Kalenic, który poszukiwał krawca, mieszkającego w tym samym domu. Chana Ezrowicz, korzystając z zamieszania, usiłowała zbiec.

Jeden z urzędników zamknął wtedy drzwi. Przerażony chłopiec dopadł okna, wybił szybę i przez otwór wyskoczył naulicę, kalecząc sobie przy tym ręce i twarz. Skrwawiony pobiegł ulicą, krzycząc, że żydzi chcieli go zabić na macę. Zebrał się tłum przybyłych na targ wieśniaków i podniecony widokiem okrwawionego chłopca rzucił się na stragany żydowskie niszcząc je i bijąc żydów. Wybito szyby w wielu mieszkaniach i sklepach żydowskich. Kilkanaście osób zostało poturbowanych.

Przybyły na miejsce silny oddział policji zlikwidował zajście.

Akta sprawy

MORDERCY NOWAKA PRZESTUDIUJĄ PSYCHIATRZY

POZNAŃ, 6.4. PAT. Przychylając się do wniosku obrony, Sąd Apelacyjny w Poznaniu postanowił przesłać akta sprawy Wawrzyńca Nowaka, mordercy śp. ks. Streicha, do zakładu psychiatrycznego w Kościanie, celem przestudiowania i zbadania ich przez lekarzy-psychiatrów w punktach, które dotyczą poczytalności oskarżonego.

W związku z tym rozprawy apelacyjnej należy oczekiwać najwcześniej w pierwszej połowie maja.

Dąbrowianin podejrzany

O KRADZIEŻ 3000 zł.

W gmachu poczty katowickiej dokonano zuchwałej kradzieży pieniędzy z torebki jednej z interesantek.

Mianowicie Rozalia Wolfson z Katowic załatwiała przy jednym z okienek kasowych na 1 piętrze gmachu pocztowego sprawę, przy czym mało zwracała uwagi na torbę ręczną, w której znajdowało się 33 tysiące zł. w banknotach po 100, 5[0] i 20 złotych.

Kradzież pieniędzy spostrzegła interesantka dopiero po odejściu od okienka. Podejrzany o dokonanie kradzieży pieniędzy jest niejaki Edward Broskowski z Dąbrowy Górniczej

Nowa deklaracja kardynała Innitzera

ogłoszona po audiencji u Papieża

CITTA DEL VATICANO, 6.4 (PAT) „Osservatore Romano" zamieszcza tekst deklaracji, którą arcybiskup Wiednia kardynał Innitzer uznał za stosowne ogłosić w imieniu całego episkopatu austriackiego celem eliminowania fałszywych domysłów, zrodzonych w opinii publicznej w związku z jego poprzednimi wystąpieniami.

Deklaracja ta głosi: 1) uroczysta deklaracja biskupów austriackich z dnia 18 marca nie miała oczywiście na celu wyrażania jakiejkolwiek aprobaty dla czegokolwiek, co nie było by zgodne z prawami Boskimi i z prawami kościoła katolickiego. Poza tym ta deklaracja nie może być interpretowana ani używana do celów propagandowych przez państwo, bądź też przez partię polityczną, jako środek presji na sumienie wiernych; 2) co się tyczy przyszłości, biskupi austriaccy nie domagają się żadnych zmian w jakiejkolwiek kwestii związanej z konkordatem austriackim bez uprzedniego porozumienia ze stolicą apostolską, w szczególności w odniesieniu do traktowania młodzieży szkolnej oraz kierownictwa orientacji młodzieży, które zajmuje się wychowaniem religijnym i moralnym młodzieży katolickiej według zasad katolickiej wiary.

Poza tym biskupi domagają się zakazu jakiejkolwiek propagandy, wrogiej dla kościoła oraz przyznania katolikom prawa do manifestowania obrony praktyki wiary katolickiej oraz zasad chrześcijańskich na wszystkich odcinkach życia przy zastosowaniu wszystkich sposobów, jakimi dysponuje cywilizacja współczesna.

RZYM, 6.4 (PAT) Kardynał Innitzer po trwającej prawie półtorej godziny audiencji u Papieża, przeprowadził trzecią rozmowę z sekretarzem stanu kardynałem Pacellim, po czym odleciał samolotem do Wiednia.

W Niemczech cicha konsternacja

Opinii nie poinformowano o nowej deklaracji kard. Innitzera

BERLIN, 6.4 (PAT Publiczne zajęcie stanowiska przez kardynała Innitzera i episkopat austriacki stanowi nadal temat żywego zainteresowania w Berlinie przede wszystkim w kołach katolickich. Znany komunikat „Osservatore Romano" nie został podany przez prasę niemiecką, jak również wiadomość o wyjeździe Nuncjusza Apostolskiego w Berlinie do Wiednia. Również i dzisiejsza deklaracja kardynała Innitzera opublikowana w „Osservatore Romano" nie pojawiła się dotychczas w serwisie niemieckiego biura informacyjnego. Episkopat niemiecki w stosunku do stanowiska biskupów austriackich zachowuje pewną rezerwę, wyczekując dalszego rozwoju wydarzeń. Jako moment charakterystyczny wskazać należy, iż do ostatniego wydania tygodnika kościelnego „Kirchenblatt" dołączony był dodatek z fascimile oświadczenia biskupów austriackich.

Jak słychać z kół kościelnych, dodatek ten dołączony był bez wiedzy berlińskich władz kościelnych, które na fakt ten zwracają specjalną uwagę.

ZGON

ZDZISŁAWA KLESZCZYŃSKIEGO

WARSZAWA, 6.4. (tel. wł.) Dzisiaj wieczorem zmarł po długiej chorobie w lecznicy w Warszawie znany literat i współpracownik „Kuriera Warszawskiego" Zdzisław Kleszczyński, pisujący pod pseudonimem „Sęk".

Min. Ulrych do kolejarzy

WARSZAWA, 6.4. (tel. wł.) W niedzielę o godz. 19.30 w ramach audycji Polskiego Radia minister komunikacji płk. dypl. Juljusz Ulrych wygłosi przemówienie pt. „Minister komunikacji do kolejarzy".

Katastrofa

POCIĄGU POSPIESZNEGO

BERLIN, 6.4. (tel. wł.) Dalekobieżny pociąg pośpieszny, zdążający z Frankfurtu n-Menem do Berlina, uległ na stacji Ludwiksfelde katastrofie, w której zostało rannych 11 pasażerów.

Decydująca bitwa rozgorzała w Hiszpanii

Karabiny maszynowe dziesiątkują cofające się wojska rządowe

SARAGOSSA, 6.4. (tel. wł.) Dziś rano rozgorzały na froncie Ebro walki, prowadzone z niespotykaną dotychczas zaciętością. 2 dywizje legionistów na lewym skrzydle i w środku oraz 15 dywizja hiszpańska na prawym skrzydle toczą bitwę z 3 brygadami rządowymi, — podczas gdy 3 inne stoją w odwodzie, gotowe każdej chwili do rzucenia się w wir walki.

Rządowe siły zbrojne otrzymały rozkaz poniesienia raczej śmierci niż cofnięcia się choć o krok.

Na tyłach brygad rządowych ustawiono karabiny maszynowe, których ogień zapobiec ma jakimkolwiek próbom cofania się. Dowództwo rządowe zdecydowało się za wszelką cenę bronić posiadanego nad morzem skrawka terytorium, przez które przechodzą ostatnie drogi, łączące Katalonię z pozostałą Hiszpanią rządową.

Z największym pośpiechem sprowadzane są z frontów południowego i północnego brygady rezerwowe, artyleria i czołgi.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że rozpoczęta dziś rano bitwa przyniesie na wschodnim froncie hiszpańskim rozstrzygnięcie.

„MIASTO BOHATERÓW"

BURGOS, 6.4 (PAT) Wczoraj pod przewodnictwem gen. Franco odbyło się siedmiogodzinne posiedzenie rady ministrów, na którym postanowiono uchylenie statutu autonomicznego Katalonii oraz nadanie miastu Huesca, które stawiło 20-miesięczny opór oblegającym siłom rządowym, tytułu „Miasta Bohaterów".

„My rzeźnicy lubimy jeść i pić"

Nowe sensacje podczas procesu Targowicy w Mysłowicach

Wczoraj w 12-ym dniu rozprawy w Sądzie okręgowym w Katowicach o nadużycia na Centralnej Targowicy w Mysłowicach zeznawali pierwsi świadkowie odwodowi.

HANDEL Z ZAGRANICĄ

Jako pierwszy zeznawał Fejner Leon, inspektor handlowy z Krakowa. Świadek w 1928 r. pośredniczył w tranzakcjach handlowych między kupcem ze Szwajcarii Brerro a osk. Kazoniem i Fruchthandlerem. Umowa została między stronami parafowana w Wiedniu, po zawarciu której wysłano z Mysłowic do Szwajcarii do miasta Hardt am Boden See, jako próbny towar 6 wagonów świń, które tranzytem szły do Francji.

Po raz wtóry świadek pojechał do Szwajcarii z Kazoniem i Fruchthandlerem. Wobec jednak pewnych podejrzeń, że Brerro nie miał zamiaru zapłacić za towar, wspólnicy chcąc temu zapobiec, pojechali do jednego komisjonera w Zurychu, który na poczet należności dał im czek do banku. Interes jednak na dłuższą metę nie wytrzymał kalkulacji, w efekcie przyniósł straty i został zlikwidowany. Świadek za pośrednictwo dostał duże wynagrodzenie.

Przew.: A kto prowadził ten eksport: „Boss" czy HBN?

Św.: Ja dokładnie nie wiem, ale prowadził go zarząd Targowicy.

Adw. Baj: A czy ten Brerro stawiał warunek, że towar musi pochodzić z Targowicy, ze względu na warunki higieniczne?

Św.: Owszem stawiał. Gdyby bowiem było inaczej, to by austriackie władze sanitarne nie przepuściły towaru przez granicę.

Adw. Baj: A czy Brerro oprowadzano po Targowicy i pokazywano mu urządzenia?

Św.: Oprowadzano, zresztą on sam tego żądał.

STARCIE STRON Z PROKURATOREM

Po przesłuchaniu świadka zupełnie niespodziewanie zabrał głos prokurator Stankiewicz, który opierając się na zeznaniach świadka Fejnera w mocnych słowach zaatakował oskarżonych, twierdząc z całą stanowczością, że prowadzili własne interesy na koszt Centralnej Targowicy.

Osk. Kazoń zareplikował na przemówienie prokuratora i oświadczył, że w aktach sądowych są pisma, z których wynika, że Bank Rolny finansował ten eksport, miasto Mysłowice z burmistrzem Karczewskim na czele żądało prowadzenia eksportu. Skoro eksport dał deficyt i przyszło do płacenia, to nikt nie chciał płacić.

— Musiałem — mówi osk. Kazoń — tylko ja płacić, a Bank Rolny został przeze mnie zapłacony. Mamy najlepszy dowód, jak teraz prosperuje Targowica, kiedy prowadzą ją nie fachowcy. Jak tak dalej będzie, to ta złota klatka zbudowana kosztem 7 milionów złotych porośnie trawą i będzie nie do użytku. Będą się wtedy mogły odbywać na niej przedstawienia.

Z kolei odpowiedział prokuratorowi obrońca Zbisławski:

— Wysoki Sądzie! Ja w zupełności rozumiem stanowisko pana prokuratora i jego nieoczekiwane wystąpienie. Pan prokurator jest urzędnikiem, którego zadaniem jest spełniać swe obowiązki i dlatego pan prokurator chwyta się wszelkich sposobów. Przecież Targowica jest spółką prywatną z ogr. odp. i nikt nie ma prawa wglądu w ich gospodarkę, obojętnem było czy oni zrobią takie czy inne posunięcie handlowe i dziwię się po co tym ludziom utrudniało się pracę. To jest prywatna własność. Bo co to jest „Boss" i HBN? — to jest Kazoń, Fruchthandler, Bas i inni i oni jednocześnie są właścicielami Targowicy. Więc to było przelewanie pieniędzy z jednej kieszeni do drugiej.

BEZZWROTNE POŻYCZKI

Przed sądem staje świadek Traczyk Jan. Dostał za przejście z Sosnowca do Mysłowic 8 tys. zł. Handlował z Jezierskim. Świadek pamięta jak osk. Kazoń dał Jezierskiemu w cukierni Warszawskiej w Sosnowcu 5 tys. zł Pieniądze takie otrzymali Madej, Wiluś, Żurawski i inni. Były to niezwrotne pożyczki.

AMATOR STOCKA

Następnie zeznawał pod przysięgą Stańko Augustyn, rzeźnik z Siemianowic.

— Zarząd cechu rzeźnickiego woj. śląskiego, którego byłem skarbnikiem pobierał opłaty za wypęd z Targowicy. Ówczesny prezes cechu odstąpił prawo wypędu radnemu miasta Mysłowic Walczuchowi, który zobowiązał się płacić na rzecz cechu 500 zł. Zobowiązania swego jednak nie wypełniał, to też na tym tle dochodziło w łonie zarządu cechu do scysji i awantur. Zrzeszeni w cechu rzeźnicy zwrócili się wtedy do pana Kazonia z prośbą o interwencję. Pan dyrektor Kazoń chcąc nas utrzymać na Targowicy, dał nam słowo honoru, że z własnej kieszeni będzie płacił 500 zł. Przyrzeczenie swe solennie wykonał.

MACHINACJE PIOTROWSKIEGO

W jakiś czas potem zgłosił się do mnie Piotrowski i zaproponował prowadzenie do spółki handlu. Piotrowski przyszedł ze mną na zebranie cechu i powiedział, że Kazoń to nic, magistrat to nic, on będzie niedługo rządził Targowicą. „Ja mu tam nie wierzył bo on był cygon. Kazonia — pedo — wyrzucimy, będzie wielki proces i my będziemy rządzić Targowicą". Namawiał nas, abyśmy dali pieniądze na założenie pisma, które będzie zwalczać pana Kazonia. Myśmy się srodze obruszyli i chcieli Piotrowskiego zbić (Śmiech na sali)

Potem przyszedł do mnie do domu i prosił, żeby go poratować, bo nie ma z czego żyć i będzie musiał się zastrzelić. Wtedy żona zlitowała się nad nim i powiedziała daj mu tam co. Dałem mu 50 zł.

Przew.: A czy były tam posiedzenia w kantynie i kto za nie płacił?

Św.: Były, my rzeźnicy to lubimy jeść i pić i za to płacił pan Kazoń. My tam nigdy czystej wódki nie pijem, tylko Stocka (śmiech na sali).

Przew.: A czy dużo takie przyjęcia kosztowały?

Św.: No, jak. Jakie 5 setków złotych.

Adw. Zbisławski: A czy udało się to Kazoniowi, że rzeźnicy targowali na Targowicy?

Św.: No, ja, ja, udało się.

Przewodniczący zarządza przerwę.

DWULICOWOŚĆ ŚW. BIELA

Po przerwie obrońca Zbisławski stawia wniosek o przesłuchanie w charakterze świadka Goldberga, który na wezwanie obrońców przybył z Krakowa do sądu. (Jak już donosiliśmy, Goldberg zatrudniał na Targowicy świadka Biela, sprzedającego koniczynę dla bydła)

Sąd po naradzie, pomimo sprzeciwu prokuratora postanowił świadka przesłuchać.

Na wniosek prokuratora świadek zostaje zaprzysiężony. Na zapytania odpowiada, że dostarczał w wiązkach koniczynę dla Targowicy. Nikomu żadnych prowizyj od tego nie dawał, a tym bardziej oskarżonym Kazoniowi i Fruchthadlerowi.

Ta część zeznań wywarła na obecnych duże wrażenie, gdyż świadek Biel zeznał, że Goldberg właśnie dawał oskarżonym duże prowizje.

Obecnie jednak wyszło na jaw, że Biel zeznał nieprawdę.

Nawet prokurator zeznaniem Goldberga był zaskoczony i zapytał: „Kto pana tu wezwał?"

Adw. Zbislawski: Ja.

Obrońca do świadka: Kto zaangażował Biela?

Św. Ja go zaangażowałem. Przywiozłem go spod Rzeszowa, gdzie był parobkiem w jednym dworze i źle na tym wyszedłem, bo on mnie zniszczył, przez niego poszedłem na dziady. Np. dostał wagon siana, co on tam robił, to ja nie wiem, ale mówili mi, że wywozi pokryjomu siano, robił mniejsze wiązki i kombinował jak mógł na moją szkodę. Ja go jednak za rękę nie złapałem.

Prok.: Dlaczego go pan nie wyrzucił, skoro panu szkodził.

Św.: Chciałem, ale prosił i błagał mnie, abym go zostawił, mówiąc, że to wszystko plotki, że to nieprawda. Dopiero zapóźno spostrzegłem się, że to była jednak prawda.

Adw. Zbisławski: A kto płacił Bielowi wynagrodzenie?

Św.: Ja. Ale właściwie wypłacała mu kasa targowa ,obciążając potem mój rachunek.

Świadek Koslarczyk Maksymilian zeznawał na okoliczność pewnych buchalteryjnych pozycyj w książkach, gdyż w 1931 roku był kasjerem na Targowicy.

Dziś zeznawać będzie reszta świadków i prawdopodobnie rzeczoznawcy.

Zamachowiec Matuszka

NIE UNIKNIE ŚMIERCI

BUDAPESZT, 6.4. W nadchodzący piątek rozstrzygnie się wreszcie los Sylwestra Matuszki, osławionego sprawcy zamachu kolejowego pod Bia-Torbagy, którego ofiarą padło 23 osób zabitych. Prawomocny wyrok sądu węgierskiego, na mocy którego Matuszka skazany został na karę śmierci przez powieszenie nie mógł być dotychczas wykonany, gdyż Austria w swoim czasie zgodziła się na wydanie Matuszki władzom węgierskim jedynie pod warunkiem zastosowania wobec niego wymiaru kary, przewidzianej przez ustawodawstwo austriackie. W Austrii istniał podówczas zakaz stosowania kary śmierci.

W międzyczasie prawo to przestało w Austrii obowiązywać, natomiast wpłynęło do kancelarii regenta Węgier podanie o łaskę. Podanie to rozpatrywane będzie przez kurię królewską, najwyższą węgierską instancję sądową. Dzienniki węgierskie wyrażają pogląd, że regent nie skorzysta z prawa łaski oraz że w związku z tym nazajutrz, tj. 9 kwietnia nastąpi stracenie Matuszki na dziedzińcu więzienia budapeszteńskiego na przedmieściu Steinbruch

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 294,05 Bruksela 89.40 Gdańsk 100 Londyn 26.87 Nowy Jork 5.30,75 Paryż 16.44 Praga 18.55 Sztokholm 136, Zurych 121.80

Papiery procentowe: 3 proc. poż prem inw. I em 81,50, II em 80.50; 3 proc poż prem. inw. seriowa II em 89; 4 proc państw. poż. premiowa dolarowa 40.75; 4 proc poż. konsolidacyjna 65 50—66; 4 i pół proc poż wewn. państw. 65.50

Akcje: Bank Polski 112 Warsz. Tow. Fabr. Cukru 34.50, Lilpop 69 Modrzejów 13 Ostrowiec 55, Żyrardów 67.50.

B. rumuński min. sprawiedliwości

na czele szajki przemytniczej

BUKARESZT, 6.4. PAT. Policja rumuńska, jak donosi agencja Havasa, wykryła wielką aferę nielegalnego wywozu na wielką skalę złota poza granice kraju. Dokonano sensacyjnych aresztowań.

Władze, prowadzące dochdzenie poleciły aresztować 12 osób, z których 9 już osadzono w areszcie. Trzech oskarżonych o nielegalny handel i przemyt złota za granicę zdołało zbiec, jak przypuszczają do Francji lub Szwajcarii, są to Lebel, były dyrektor banku, Konstanty Flaviam i adwokat Ehrlich.

Wśród aresztowanych **znajduje się adwokat Xeni, były minister sprawiedliwości i Aleksander Buzdugan, były poseł rumuński w Rio de Janeiro.**

Na podstawie posiadanych już danych stwierdzono, iż ogółem wywieziono nielegalnie z Rumunii złota **na sumę 15 milionów lei, ale jak przypuszczają suma ta jest znacznie wyższa i prawdopodobnie sięga 100 milionów.**

SAMOBÓJSTWO BUZDUGANA

BUKARESZT, 6.4. PAT. Aresztowany w związku z wykrytą aferą przemytu złota Aleksander Buzdugan popełnił samobójstwo, zostawiając list, w którym twierdzi, iż jest niewinny.

Samobójstwo Buzdugana wywarło wielkie wrażenie.

H. RABL 75)

POŻAR W LONDYNIE

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Oliver z niechęcią wzruszył ramionami i wycedził:

— Trudno... może pożałujesz nieraz...

— Woydecki! — zaczął Bert, ociągając się nieco. — Masz stosunki teraz... gdybyś usłyszał o jakiej posadzie dla mnie... Wolałbym pracować przy maszynach... Zresztą obojętne, chodzi mi w ogóle o pracę...

Janek spojrzał zukosa, spodziewając się nowego kawału, lecz Bert stał wyraźnie zmieszany i patrzał w dół. Oliver wyręczył kolegę i opowiedział pokrótce o jego kłopotach.

Janek pomyślał o Topolskim, o Rummy'm...

— Nie wiem... — mruknął. — Spróbuję, oczywiście, ale zajmę się tą sprawą nie wcześniej, aż znajdę tego jegomościa...

Bert skinął głową. Rozumiał doskonale, że morderca musiał być na pierwszym planie. Uczuł lekkie dotknięcie dłoni — tego tylko brakowało, by się zaczęli rozckliwiać publicznie; spojrzał z wyrzutem na Janka, cofnął się o krok i schował za siebie rękę z taką szybkością, jak gdyby się sparzył dotkliwie. Nie znosił współczucia, a litością pogardzał.

— Już muszę wracać do domu! — rzucił szorstko.

— Tak — zgodził się Oliver — a ja do Taylora. Powiem mu, jak się przedstawia sprawa... oczywiście, twoja, Bert. Twój ojciec już napisał do starego?

— Zdaje się, że nie. Ale zrobi to dziś, najpóźniej jutro.

— Dobra! O tym też powiem. No, to ruszajmy, Bert.

— Uważaj, byś o mnie słowa nie pisnął — uprzedził go Janek na pożegnanie.

— Bądź spokojny, chłopcze, u mnie słowo to mur.

Uścisnęli dłoń koledze i odeszli.

Janek popatrzał za nimi i westchnął z ulgą. Bert go nie zdradzi, ponieważ nie pojedzie do szkoły; Oliver prawdopodobnie też się nie wygada. Dla pewności życzył mu jednak z całego serca, by został ukarany za dwudniową nieobecność w szkole. Jak zwykle Taylor będzie się gniewał przynajmniej trzy dni, i nie zechce rozmawiać z Moorhouse'm o niczym oprócz lekcji.

Tak się też i stało.

Po przyjeździe do szkoły Oliver ujrzał przede wszystkim spuchniętą od łez i zrozpaczoną twarz ciotki Polly, wysłuchał całej litanii skarg na bezprzykładną nieudolność policji, która do tej pory nie zebrała żadnych wiadomości o Janku Woydeckim. Cierpiała tak bardzo, że niezłomne postanowienie zachowania tajemnicy zaczęło się wahać groźnie. Chciał szepnąć, że jej ulubieniec żyje i jest zdrów. Zastanawiał się, w jakiej formie to powiedzieć, by nie narobiła krzyku; już miał zamiar związać ją poprzednio słowem honoru, że nikomu tego nie powtórzy — gdy drzwi się otworzyły i wszedł Tyalor.

W jednej chwili jego twarz z bladej zrobiła się purpurowa.

— Aa!... Wystarczyło, by Jan Woydecki gdzieś znikł, a już szanowny pan Oliver Moorhouse udaje się samowolnie na dwudniowy urlop! — zawołał gniewnie. — Proszę przygotować na jutro piątą pieśń z „Eneidy"! Dowidzenia!

Zgromiony Oliver wysunął się na palcach za drzwi i oczywiście, milczał później jak grób.

* * *

Bevergen był sam. Siedział w saloniku swego numeru hotelowego i nie wiedział, co robić teraz: zakończył wszystkie sprawy prędzej i pomyślniej, niż przypuszczał; mógł wyjechać, jak mu doradzał Bounders, a jednak został w Londynie, choć przeczuwał, że to może mu zaszkodzić poważnie.

A Konstancja?...

Nie mógł usiedzieć na miejscu. Przeszedł się parę razy z kąta w kąt, zajrzał do swojej sypialni, wziął ze stolika nocnego książkę w kolorowej okładce, przerzucił machinalnie kilka kartek i położył z powrotem. Nie mógł czytać.

(C. d. n.)

Co mówią ludzie, którzy wrócili...

Z KRAJU NĘDZY I TERORU

Przez Warszawę przejeżdżała grupa osób z Rosji sowieckiej po dłuższym pobycie w ZSRR. Współpracownik PAP odbył z kilkoma osobami interesującą rozmowę na temat stosunków w Sowietach. Rozmowę tę — przesłaną „Kurierowi Zachodniemu" drukujemy poniżej.

Żywe słowo przybysza z Rosji Sowieckiej inaczej zupełnie i lepiej maluje rzeczywistość, niż to, co czytamy zwykle w pismach o procesach, wydarzeniach politycznych i td. W takiej relacji przekrój życia codziennego daje wiarygodny obraz rzeczywistości. Oto, co opowiadają ludzie, którzy spędzili długie lata w obecnym regimie:

— Od czasu, gdy przejechaliśmy granicę, mamy wrażenie, że wróciliśmy z zaświatów — opowiada pani X. — Już w Stołpcach zaczepiło nas parę osób, to samo w pociągu, a w Warszawie stanowimy atrakcję, na którą spraszają znajomych.

— Co panią najbardziej zaciekawiło w Warszawie?

— Przede wszystkim obfitość sklepów z żywnością, cukierni, wędliniarni i sklepów z materiałami. Mojego męża, który ogromnie lubi słodycze, nie można odciągnąć sprzed wystaw cukierni — wszystko chciałby kupić. Mnie interesują jeszcze bardziej sklepy z sukniami i obuwiem.

Zdziwienie, graniczące z oburzeniem, wywołał we mnie widok warszawianek idących w deszcz po błocie, w ślicznych, nowych pantofelkach. Co za niesłychane marnotrawstwo! W Sowietach, gdy uda się komu zdobyć nowe pantofle, wkłada się je tylko przy jakiejś wielkiej okazji. Idąc do teatru np. bierze się stare pantofle, niosąc nowe pod pachą, by dopiero w teatrze je zmienić.

Pewna moja znajoma, dowiedziawszy się, że w którymś sklepie można kupić spódnicę, stała w kolejce prawie pół nocy. Gdy z rana otwarto sklep, w drzwiach powstał taki ścisk, że tłum stratował ją i zgniótł jej klatkę piersiową.

— Gdy się udało coś kupić i wraca się z paczką zwiniętą skrawkiem papieru (papieru bowiem też brak), ludzie zatrzymują co krok na ulicy, pytając: „Gdzie pani to dostała? Gdzie teraz „dają"?

— Czy z aprowizacją wciąż tak źle?

— Córka moja, przechodząc koło sklepu rzeźniczego w Warszawie, stanęła zdumiona: „Mamo, patrz! Jest mięso i wcale nie ma kolejki przed drzwiami!"

— A tam, gdy mieszkałam latem na wsi, musiałam wstawać o drugiej w nocy, by stanąć na drodze, gdzie już gromadziły się tłumy letników. Kiedy drogą jechał wóz, pytano:

— Co wieziecie? Krowę?

Jeżeli z wozu odpowiadano „tak", ludzie ustawiali się w kolejce i szli za wozem jak za pogrzebem aż do miasteczka na rynek. Tam, wciąż stojąc w kolejce, czekaliśmy aż do siódmej na przybycie weterynarza, który krowę oglądał i wydawał pozwolenie na zarznięcie jej. Wtedy, koło godziny dziesiątej, wracałam triumfalnie z mięsem do domu. Czasem, oczywiście, pozwolenia weterynarz nie udzielał, krowę bowiem zarzynają tylko wtedy, gdy zachoruje, złamie nogę lub i tak ma zamiar zdechnąć ze starości. Zabijać zdrową sztukę specjalnie na mięso, to rzecz niesłychana.

— Ciężkie jest życie w Sowietach. Kobieta, pracująca w biurze, zarabia przeciętnie dwieście rubli miesięcznie. Pantofle kosztują 300, marne palto 500, zwyczajna bluzka żorżetowa, szczyt marzeń eleganckiej kobiety, 150 rubli.

— Jakie nastroje panują wśród szerokich mas w Sowietach? — pytam pana X.

— Ludność jest niezadowolona, ale trudno coś konkretnego o tym powiedzieć. Dominującym uczuciem obywatela sowieckiego jest strach przed szpiegami GPU, których są wszędzie. Dlatego woli o tych sprawach nie mówić. Tymbardziej ze mną, bo choć urodziłem się i mieszkałem w Rosji, byłem jednak obywatelem obcego państwa. Gazety są przepełnione codzień naiwnymi historyjkami o szpiegach, cudzoziemcach, ukrywających skradzione plany w dziuplach drzew i wykrytych przez bawiące się w pobliżu dzieci. Nikt w to nie wierzy, ale woli z cudzoziemcem nie pokazywać się na ulicy. Mieszkania zaś, zajęte przeważnie przez kilka rodzin, mają cienkie ściany. Za każdym razem, gdy byłem w jakiejś sprawie w konsulacie lub w poselstwie, zatrzymywano mnie na ulicy, żądając okazania dowodu. Gdybym był obywatelem sowieckim, byłbym natychmiast aresztowany.

— Co myślą obywatele sowieccy o procesach starych bolszewików?

— Nie wierzą, że byli szpiegami, ale ich też nie żałują. Naturalnie nie mówią tego głośno. O tym, jaki strach odczuwa obywatel sowiecki przed GPU, świadczy następujący fakt:

Gdy w nocy, w mieszkaniu zajętym przez kilka rodzin, rozległ się dzwonek do drzwi frontowych, ogarnął wszystkich popłoch. Obawiano się rewizji GPU i aresztowań, choć nikt nie zajmował się działalnością polityczną. Tłoczono się w przedpokoju, bojąc się otworzyć drzwi. Nareszcie ktoś odważniejszy jednak otworzył. Za drzwiami stał rządca domu (uprawdom), wołając z oburzeniem: „Czegóż państwo nie otwieracie? Pożar na dole!"

Mieszkańcy odetchnęli z ulgą: „Tylko pożar! No, to dzięki Bogu!"

L. B.

Co miał na myśli Duce?

Włosko-francuskie reminiscencje

po przemówieniu Mussoliniego

Włosi głowią się nad znaczeniem kilku zdań wypowiedzianych przez Mussoliniego pod koniec mowy wygłoszonej w senacie na temat italskich sił zbrojnych. Mówiąc o wojnie powietrznej i o ataku z powietrza, Duce dodał:

„Jeśli chodzi o obronę bierną, najlepszą jej formą jest ewakuacja wielkich centrów demograficznych, opuszczanie ich przez wszystkich, a tych jest dużo — którzy nie są bezwzględnie zmuszeni do zamieszkiwania w wielkich miastach. Mówię to już dzisiaj, uprzedzam, iż wszyscy ci, którzy mogą zorganizować swoją egzystencję w małych miastach, na wsi, zrobią dobrze, nie czekając aż wydzwoni dwunasta. Jutro, w obliczu rzeczywistości, wszystko, co mogłoby stać się przeszkodą przy mobilizacji, może być usunięte, zakazane: tym gorzej dla nieprzezornych i spóźnialskich".

Słowa te wywarły wielkie wrażenie w całej Italii. Ludzie mówią sobie: widocznie Duce coś wie, o czym my nie wiemy, a to, co wie jest widocznie bardzo doniosłe i pilne, skoro skłoniło Duce do takiego wypowiedzenia się. Zadają więc też sobie pytanie, czy groźba prawdziwej wojny stała się nagle realną?

Korespondent paryskiego dziennika, który pisze o wrażeniu, jakie wywarł powyższy ustęp mowy Mussoliniego, podkreśla jednocześnie, iż należy w Paryżu powtarzać sobie codzień pewien aksjomat, a mianowicie:

Mussolini nie myśli bynajmniej o przełamaniu osi Berlin — Rzym. Negocjacje anglo-włoskie? Owszem — uważa je za zadowalające z punktu widzenia interesów Italii. Ale — dodaje korespondent — jeśli w Paryżu sądzą, że wystarczy uznanie ze strony Francji imperium włoskiego i uznanie aneksji Abisynii, aby oderwać Duce i Italię od przymierza z III Rzeszą — to się grubo mylą. Dla porozumienia się Italii z Francją i Anglią, dla rozluźnienia węzłów, łączących dzisiaj Italię z Berlinem, konieczne są innej treści ustępstwa z obu stron.

Jednocześnie zwraca tenże korespondent uwagę na fakt, iż obejmując funkcje i stanowisko marszałka Italii, Duce, który jest zarazem ministrem spraw wojskowych, zdobył i zjednoczył w swych rękach sumę władzy równą tej, jaką ma dzisiaj kanclerz Hitler.

Prima aprilis i humor angielski

Krotochwilny kuzyn premiera Chamberlaina

Anglicy są narodem znanym z humoru, humoru o specyficznym charakterze, odznaczającym się flegmą, dyskrecją, brakiem podkreśleń jaskrawości. Humor ten nie opuszcza ich i w dzisiejszych czasach, dając dowód, że i w tym przełomowym ciężkim okresie wyspy angielskie należą do najszczęśliwszych krajów na ziemi. Prima Aprilis jest dniem poświęconym w całości humorowi, dowcipom, wesołemu nabieraniu. Stąd i w Anglii ma on długą tradycję, a poszczególne udane dowcipy pozostały jeszcze do dziś w pamięci.

Jednym z największych kawałów był Prima Aprilis wymyślony i zorganizowany przez dziennikarza Teodora Hooka w r. 1809, a więc w bardzo ciężkim momencie wojny, którą W. Brytania prowadziła z Napoleonem. Hook nie obdarzał sympatią pewnej pani Tottenham, bogatej wdowy mieszkającej w Londynie przy Berner Street 24. Już na parę dni przed 1 kwietnia, Hook wezwawszy do pomocy jednego ze swoich przyjaciół, oddał się z zapałem pisaniu listów. Nadszedł dzień 1 kwietnia Hook, mieszkający naprzeciw p. Tottenham, ulokował się w oknie i czekał na wynik swojej korespondencji.

O świcie zjawili się kominiarze, którzy poczęli sprawdzać wszystkie piece i kuchnie w domu. Potem poczęły nadjeżdżać **wozy z węglem, drzewem, meblami, roślinami. Potem zjawili się rzeźnicy, handlarze ryb z taczkami, tuziny fryzjerów, właściciele katarynek, a nawet wysłannicy domów pogrzebowych. Potem przyszła kolej na sześciu najsławniejszych chirurgów londyńskich z instrumentami do operacji, na rejentów, dwóch pastorów i tuzin adwokatów.** Wśród tłumu, który zgromadził się przed domem i walczył o możność wejścia, przyszło już do awantur i bójek.

Nie na tym koniec. Około południa zjawili się niemal równocześnie burmistrz Londynu, gubernator Banku Angielskiego, arcybiskup prymas Canterbury i cały szereg innych dostojnych osobistości. Ktoś ich zawiadomił, że p. Tottenham, czując się bardzo źle, postanowiła zapisać swój olbrzymi majątek miastu, jak twierdził burmistrz, kościołowi, jak tego spodziewał się arcybiskup, a wreszcie bankowi Anglii, jak głosił list otrzymany przez gubernatora. Skończyło się na tym, że zgromadzeni robotnicy i kupcy,

zaatakowali wysokie figury i zniszczyli ich wspaniałe powozy.

Cała ulica i dzielnica była przez szereg godzin w stanie niezwykłego podniecenia. Tłum wdarł się do mieszkania wdowy i zniszczył całe urządzenie. Dzień ten żyje dotąd w pamięci,

a nazwano go „Dniem idiotów".

Jego autor, Hook, musiał na pewien czas wyjechać z Londynu, aby nie paść ofiarą ogólnego rozczarowania i niezadowolenia.

B. inspektor policji angielskiej, Woodward, który towarzyszył królowi Edwardowi VII zagranicę, opowiada o prima aprilisie na dworze Wilhelma II w Rominten w czasie wielkiego polowania. Śniadanie odbyło się w lesie. Wilhelm polecał swoim gościom specjalny rodzaj kiełbasy, sam jednak nie skosztował jej. Gdy kiełbasa została zjedzona, cesarz wybuchnął śmiechem i powiedział:

„Nawet nie wiecie, coście zjedli. Kiełbasa jest z psiego mięsa".

Ten niezbyt mądry dowcip pociągnął za sobą rewanż. Wieczorem Wilhelm wszedł do łazienki w pałacyku myśliwskim. Za chwilę z wielkim krzykiem i kompletnym negliżu opuścił tę ubikację. Ktoś do wanny napuścił żab i ryb.

Jednym z największych współczesnych kawalarzy angielskich był zmarły przed dwoma laty p. Wiliam Cole, kuzyn poważnego premiera angielskiego Neville Chamberlaina. Dla p. Cole cały rok składał się z samych prima aprilisów, a wyrządzanie kawałów bliźnim było jego specjalnością. Raz, wyszedłszy na ulicę, zobaczył poważnego posła konserwatywnego, majora Lockera Lampsona, biegnącego do autobusu. Cole wydał dziki okrzyk:

łapajcie złodzieja i rzucił się w pościg.

Publiczność przyłączyła się do tej akcji i za chwilę poważny poseł znalazł się w rękach policji. Przyszło do rozprawy i żartowniś skazany został na grzywnę.

Jeden z przyjaciół p. Cole brał ślub w kościele. Śmietanka towarzystwa stawiła się na tę uroczystość. W pewnej chwili bardzo przystojna dama przecisnęła się przez tłum i rzuciła się panu młodemu na szyję:

„bądź szczęśliwy, mój kochany — zawołała — ale pamiętaj, że zawsze ci będę wierna, a kiedy żona ci się znudzi, możesz wrócić do mnie!"

Scena wywarła sensację niezbyt przyjemną dla zainteresowanych, a odegrana była świetnie przez znajomą aktorkę p. Cole.

Najlepszy kawał p. Cole zaczął się od niewinnego spaceru. Zauważył grupę robotników z łopatami, kilofami i taczkami, kręcącą się w centrum Londynu po Picadilly Circus. Okazało się, że czekają na inżyniera, który nie nadszedł. „Ja jestem inżynierem" — powiedział p. Cole i kazał im w najbardziej ożywionym punkcie miasta rozpiąć sznury i zrywać bruk. Obecni policjanci pomogli mu w tym z całą usłużnością, wstrzymując ruch. Nikt nie przypuszczał, aby ktoś niepowołany mógł wpaść na taki pomysł.

LERIDA

Zdobyta przez oddziały gen. Franco Lerida leży nad rzeką Segre, po prawym brzegu jako stara część miasta, po lewym — nowocześnie zbudowana. Za czasów rzymskich nosiła nazwę Ilerda, leżąc w prowincji Hiszpania Tarraconensis. W r. 49 przed narodzeniem Chrystusa odniósł pod Ilerdą duże zwycięstwo nad Pompejanami Cezar. Podczas wojny trzydziestoletniej o Leridę toczyły się zacięte walki. W r. 1707 została Lerida, jako twierdza, zdobyta przez księcia Orleanu, a w r. 1810 przez Sucheta. Przeszłość pozostawiła w Leridzie wiele pamiątek. Do tych należą most rzymski, fort zewnętrzny, romańska katedra z r. 1203, ratusz w stylu romańskim z XII w., nadto kilka pałaców.

Lerida jest dużym centrum przemysłowym, posiadającym zakłady tekstylne, produkcji jedwabiu, papiernie, cukrownie, garbarnie, kwitnie w niej handel winem, oliwą, cukrem. Jest również ważnym węzłem kolejowym.

Poseł litewski

DOBREJ MYŚLI

Poseł litewski w Warszawie Skirpa udzielił wywiadu na temat swych wrażeń z Polski.

Wywiad ten ukazał się w dzienniku „XX-s Amzius" w Kownie.

Poseł oświadczył, że pierwsze jego rozmowy z min. Beckiem, jak również audiencja u Prezydenta R. P. odbyły się w szczególnie miłej atmosferze, co napawa go najlepszymi nadziejami na przyszłość.

Poseł podkreślił z zadowoleniem, że natychmiast po wręczeniu listów uwierzytelniających został przyjęty na prywatnej audiencji przez Pana Prezydenta w obecności min. Becka i że rozmowa toczyła się w duchu bardzo przyjaznym.

Zapytany, jak zapatruje się na przyszłość stosunków polsko-litewskich poseł Skirpa stwierdził, że widoki są pomyślne.

Zgon

GEN. BRYG. MICHAŁA PAKOSZA

Zmarł w Warszawie w 50 roku życia śp. generał bryg. Michał Pakosz, b. dowódca 1 pp. Leg. i komendant koła tego pułku — jeden z pierwszych żołnierzy Józefa Piłsudskiego, który w dniu 6 sierpnia 1914 r wyruszył na walkę zbrojną o Niepodległość Polski z 1 pułkiem piechoty, jako dowódca plutonu.

Mieszkania robotnicze

DZIKIE OSADNICTWO

Potrzebny plan budownictwa robotniczego

Obserwując budownictwo mieszkaniowe w miastach Zagłębia Dąbrowskiego, dochodzimy do wniosku, iż jeżeli chodzi o mieszkania średnie i większe to pod tym względem sprawa przedstawia się dobrze. Głodu średnich i większych mieszkań, nowocześnie urządzonych już nie mal się nie odczuwa.

Natomiast znacznie gorzej przedstawia się sprawa mieszkań robotniczych. Czyniono próby rozwiązania tego problemu rozmaitymi sposobami. Pierwszą taką próbą było budowanie wielkich bloków mieszkalnych, z jedno i dwupokojowymi mieszkaniami.

Bloki takie wybudowane zostały w Sosnowcu i Będzinie. Zasadniczo pomysł był dobry ale o tyle nie realny, że

niedostosowany do poziomu zamożności robotnika zagłębiowskiego.

Jeżeli się zważy, że wybudowanie tych bloków przypadło na okres rozpoczynającego się kryzysu, to nic dziwnego, że bloki zostały zamieszkane ale nie przez robotników a przez pracowników umysłowych.

Ta próba przeto, jeżeli chodzi o samo założenie tego typu mieszkań robotniczych — nie powiodła się.

Do ciekawego, niewątpliwie, projektu budownictwa mieszkań robotniczych zaliczyć trzeba dwie kolonie robotnicze w **Zagłębiu** (w Warszawskim Tow. Kopalń Węgla i Tow. Saturn). Towarzystwa kopalniane dały grunt, „uzbroiły" teren (wodociąg, kanalizacja), pomoc przy regulacji terenu a Fundusz Pracy kredyt na budowę bliźniaczych domków, — które robotnicy mieli spłacać, stając się właścicielami hipotecznymi domków.

Idea była bardzo dobra z punktu widzenia społecznego, bowiem spłata domków była tak obliczona, iż rata miesięczna nie o wiele przewyższała normalny czynsz, a

robotnik stawał się po pewnym okresie czasu właścicielem domku z ogródkiem.

Cała ta idea zwichnięta została znowu przez kryzys, który uniemożliwił realizowanie jej na większą skalę. Nie została ona jednak całkowicie zaniechana. — Kontynuuje ją **Towarzystwo osiedli robotniczych (T. O. R.)**

W Sosnowcu, w roku ubiegłym, na Pogoni otwarte zostało takie osiedle robotnicze. Kilkadziesiąt rodzin robotniczych mieszka w tych domkach i spłaca je miesięcznymi ratami.

Na temat budownictwa robotniczego ukazały się na półkach księgarskich — dwa ciekawe wydawnictwa: A. Zębalskiego „Osadnictwo robotnicze z 1936" i sprawozdanie Towarzystwa Osiedli Robotniczych (T. O. R.) z działalności za 1937 r.

Zębalski przedstawia dwie formy budownictwa robotniczego: osadnictwo, — które określa jako „dzikie" — ma ono

zaspakajać dążenia robotnicze do posiadania własnego mieszkania z chęci posiadania własnego domku,

oraz t. zw. **„bieda - budownictwo"** wynikłe przede wszystkim z bezdomności.

Ten pierwszy rodzaj budownictwa obserwować możemy pomiędzy **Sosnowcem i Zagórzem, Będzinem i Czeladzią Będzinem i Dąbrową, w Strzemieszycach, Ząbkowicach, pod Gołonogiem** itd. Jednym słowem **na terenie całego Zagłębia.**

„Bieda-budownictwo" w Zagłębiu ma również szeroki zasięg. Nie wielu mieszkańców centralnych ośrodków miast zagłębiowskich wie o tym, iż na peryferiach miast kwitnie w całej pełni to bieda-budownictwo przeważnie... na cudzych gruntach.

W Sosnowcu, na Środuli istnieją całe kolonie takich bieda-budyneczków. Są to parterowe domki, składające się z izby mieszkalnej i kuchni

a budowane w ciągu... jednej nocy.

Najpierw stanie płot, który ogradza dzierżawiony grunt. Później przemyślny budowniczy zwozi kamień i cegłę. I pewnej nocy przy pomocy sąsiadów wyrasta bieda-budynek. Oczywiście o eksmisji **mowy już wówczas nie ma.**

Daliśmy ogólny pogląd na akcję budownictwa robotniczego. Pomimo pożytecznej i niezbędnej działalności T. O. R. nie ma do tej pory planowego osadnictwa robotniczego. Akcja idzie znowu raczej w kierunku budowania wielkich bloków czynszowych, a nie małych domków na własność. Skoro jednak w innych dziedzinach gospodarki państwowej coraz bardziej wychodzimy z chaosu należałoby i w tej dziedzinie opracować plan, mający duże znaczenie społeczne i w znacznym stopniu mający się przyczynić do stępienia poczynań destrukcyjnych czynników.

Rozmyślne spowodowanie niezdolności do zarobku

powoduje utratę praw do renty

Jak wyjaśnia Zakład Ubezpieczeń Społecznych, do renty wypadkowej i inwalidzkiej nie ma prawa ten, kto niezdolność do zarobku spowodował rozmyślnie z chęcią otrzymania renty bądź odszkodowania. Jeżeli w takim wypadku osoby mające prawo do alimentacji ze strony ubezpieczonego znajdują się w ciężkim położeniu materialnym, ZUS może im przyznać wsparcie do wysokości trzy czwarte renty, jaką pobierałby ubezpieczony. Przyznanie tego wsparcia zależne jest od uznania Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Rozmyślne spowodowanie niezdolności do zarobkowania pozbawia prawa do renty tylko wtedy, gdy działanie miało na celu otrzymanie renty wzgl. odszkodowania. Z tego wynika, że np. niezdolność powstała w wyniku zamachu samobójczego nie pozbawia prawa do renty inwalidzkiej, gdyż celem takiego zamachu nie jest spowodowanie niezdolności obliczonej na rentę.

Ustawa o ubezpieczeniu społecznym przewiduje tylko świadczenia, obliczone na uzyskanie renty, spowodowanie niezdolności do zarobkowania ubezpieczonego. Samobójstwo ubezpieczonego zatem nie pociąga ujemnych skutków dla uprawnień pozostałej rodziny do renty z tytułu ubezpieczenia emerytalnego, o ile oczywiście nie zostanie stwierdzone współdziałanie danych osób w kierunku spowodowania śmierci ubezpieczonego.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

7 Kwiecień — **Czwartek**

Rufina m., Cyriaka.
Słowiański: Przesława
Słońca wsch. 4.59, zach. 18.16
Księżyca wsch 9.48, zach 1.2

HISTORIA PODAJE:

1578 Zdobyta Ryga przysięga wierność Batoremu.
1814 Abdykacja cesarza Napoleona.
1861 Demonstracje na cmentarzu warszawskim przy grobie 5 poległych z 1861 r.

PRZYSŁOWIA:

Czasem kwietnia pora letnia,
Czasem zwiedzie, marzec zjedzie.

ZŁOTE MYŚLI

Nie to, co człowiek ze swej pracy czerpie, lecz to co w nią wkłada — decyduje o jego powodzeniu. L. Whiting.

RADY PRAKTYCZNE:

Kolor zielony i czerwony, zbladły w praniu, ożywić można rozpuściwszy pewną ilość kwasu cytryn. w wodzie do płukania.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Postrach opery".
EDEN, „Pani Walewska".
PATRIA: „Szeik".

—oOo—

Teatr miejski w Sosnowcu

„GRUBE RYBY"

Wydział okręgowy Organizacji młodzieży pracującej Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu wystawia w teatrze miejskim „Grube Ryby" Michała Bałuckiego. Przedstawienia „Grubych Ryb" odbędą się:

9 bm. premiera o godz. 20. Ceny biletów od 50 gr do 2 zł.

10 bm. dla młodzieży szkolnej o godz. 16,30; ceny biletów od 25 gr do 1 zł.

11 bm. o godz. 19 przedstawienie zakupione przez Zespoły robotnicze Związku Przyjaźni. Dochód przeznaczony jest na obozy letnie dla bezrobotnej młodzieży Ompiackiej.

Reżyseruje sztukę p. Stefan Fularski. Obsada: panie: Danuta Cholewicka, Olga Konieczkówna, Wanda Zilingerówna, panowie: Arkadiusz Cieślik, Stefan Fularski, Wacław Kalisz, Franciszek Miłka, Kazimierz Nawrocki, Mieczysław Paczyński i Karol Stankiewicz.

Przedstawienie poprzedzi krótkie przemówienie z ramienia Wydziału okręgowego OMP które wygłosi p. Karol Stankiewicz.

—oOo—

Teatr w Katowicach

REPERTUAR

Czwartek 7 bm. godz. 20 — „Skiz"
Piątek 8 bm. godz. 20 — „Książę Niezłomny"
Sobota 9 bm. godz. 15.30 — „Książę Niezłomny" (dla szkół) godz. 19.30 — „Skiz" (dla Zw. Naucz. Polsk.)
Niedziela 10 bm. godz. 15,30 — „Trzecia młodość" (dla kop. Siemianowice), godz. 19 — „Książę Niezłomny" (dla kop. Giesche)

Na FON.

Dyrekcja, urzędnicy i robotnicy Polskich Zakładów Przemysłu Cynkowego w Będzinie opodatkowali się, począwszy od marca b. roku na okres sześciu miesięcy na Fundusz Obrony Narodowej: członkowie dyrekcji w wysokości 3 proc. swych pensyj, pracownicy umysłowi 1 proc. oraz robotnicy 1/2 proc., co łącznie wyniesie ponad 5 tys. zł.

Niezależnie od tego firma wpłaciła na FON. 10 tys. zł.

—oOo—

Plenarne posiedzenie

IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ

XIII plenarne zebranie Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu odbędzie się we wtorek, dnia 12 bm. o godz. 18, w sali zebrań plenarnych Izby, przy ul. 3 Maja 28.

Porządek obrad: przyjęcie protokułu z ostatniego zebrania plenarnego; przemówienie prezesa Izby; sprawozdanie z ostatnich ważniejszych prac Izby; przyjęcie do wiadomości uchwały zarządu co do kredytów dodatkowych w budżecie Izby na rok 1937; zamknięcie rachunkowe Izby za rok 1937; preliminarz dodatkowego budżetu Izby na rok 1938; zagadnienie inwestycyj w Centralnym Okręgu Przemysłowym; uzupełnienie składu osobowego komisyj Izby; wnioski nagłe, zgłoszone stosownie do postanowień § 9 regulaminu obrad zebrań plenarnych.

Służba wojskowa

I EGZAMIN MISTRZOWSKI

Do egzaminu mistrzowskiego mogą być dopuszczone m. in. te osoby, które przedłożą zaświadczenie starostwa o samoistnym nieprzerwanym wykonywaniu rzemiosła w ciągu co najmniej 6 lat.

Ministerstwo przemysłu i handlu ostatnio wyjaśniło, że czas odbywania służby wojskowej nie jest uważany za przerwę w wykonywaniu rzemiosła, a zaliczony może być do powyższego sześcioletniego okresu tylko wówczas, jeżeli kandydat na mistrza pracował w formacji wojskowej w danym rzemiośle, a rodzaj jego pracy był równoznaczny z pracą samoistnego rzemieślnika, co musi być udowodnione odpowiednim świadectwem przełożonych władz wojskowych. Pismo Ministerstwa Nr. P.R. VI 2-10 z dn. 26.I. 1938 r.

—oOo—

Rozszerzenie kompetencji

KURATORÓW SZKOLNYCH

W bież. miesiącu wprowadzone zostały doniosłe zmiany w szkolnictwie, polegające na znacznym rozszerzeniu kompetencji kuratorów. M. in. przyznano kuratorom szkolnym prawo przenoszenia nauczycieli do innych miejscowości w obrębie ich okręgu, ze względu na dobro służby.

Kuratorzy będą również mogli przyznawać ulgi w wymaganych kwalifikacjach nauczycielom szkół zawodowych, państwowych i prywatnych.

Obrady dowborczyków
W SOSNOWCU

Dnia 3 bm. w szkole powsz. nr. 7 na Pogoni w Sosnowcu odbyło się zebranie Dowborczyków „Ku chwale Ojczyzny“ oddział Sosnowiec dla uczczenia XX-lecia I. P. K. Na wstępie wyświetlono stop-film p. n. „Dowborczycy“, do którego słowo wstępne i cały reportaż wygłosił prezes oddziału kpt. Piotrowski. Po oficjalnej części pozostali sami dowborczycy dla odbycia zebrania informacyjnego.

Prezes złożył sprawozdanie z pobytu na walnym zjeździe delegatów z racji obchodu XX-lecia I.P.K. w Warszawie, w dn. 12 i 13 ub. m., poczym wygłosił aktualną pogadankę na temat: „Komunizm a kwestja żydowska w Polsce“.

Po wysłuchaniu pogadanki uchwalono rezolucję, potępiające zbrodnie w Luboniu na osobie śp. ks. Streicha, oraz rezolucję, w której zebrani apelują do Rządu o zniesienie w Polsce lóż masońskich i związków komunistycznych oraz usunięcie żydów z armji, stanowisk państwowych i samorządowych i wysiedlenie ich z pasa granicznego.

W wolnych wnioskach poruszono sprawy organizacyjne, sprawę bezrobocia wśród dowborczyków oraz uchwalono ufundować własny sztandar.

Uregulowanie sprawy
UCZNI RZEMIEŚLNICZYCH

Podczas ostatniej sesji sejmowej na komisji przemysłowo - handlowej Sejmu z okazji debat nad zmianą prawa przemysłowego przedstawiciele rządu oświadczyli, iż w najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie, określające rodzaje rzemiosła, w których dopuszczalne będzie prawo pobierania wynagrodzenia za naukę, udzielaną terminatorom przez mistrza rzemieślniczego.

Prawo to otrzymać ma 8 rzemiosł precyzyjnych, jak jubilerstwo, rzeźbiarstwo, zegarmistrzostwo itp.

Akcja dożywiania
BIEDNYCH DZIECI W ZĄBKOWICACH

Do dn. 1 bm. zarząd Oddziału ZPOK. w Ząbkowicach prowadził przez 4 miesiące akcję dożywiania 170 najbiedniejszych dzieci z terenu Ząbkowic i okolicznych osiedli, wydając im obfite porcje zupy z mięsem i chlebem, dzięki czemu dzieci znacznie się poprawiły.

Akcję tę prowadzono w tak szerokim zakresie, dzięki pomocy materialnej dyrektora Belgijskiej Spółki Akc., inż. Reszkego i personelu zarządu tejże Spółki, który specjalnie opodatkował się na ten cel, dalej dyrektora Sp. Akc. „Elektryczność“, dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej, samorządów gmin Olkusko-Siewierskiej oraz Wojkowicko-Kościelnej i in. Wymienionym osobom, instytucjom i firmom zarząd Oddziału ZPOK składa tą drogą serdeczne podziękowanie. Nagrodą niechaj im będzie znaczna poprawa zdrowia i sił dożywianych dzieci, a tym samym poprawa tężyzny fizycznej i moralnej 170 młodych obywateli, tudzież poczucie spełnienia moralnego obowiązku względem istot najbardziej potrzebujących pomocy.

W końcu zarząd Oddziału składa serdeczne podziękowanie wszystkim członkiniom, które na apel przewodniczącej zgłaszały się na pełnienie dyżurów, podczas wydawania obiadów.

Defraudant z Radomia ujęty w Sosnowcu
Podróże i hulanki w towarzystwie przestępcy, karanego za zdradę stanu

W ręce Wydziału śledczego p.p. w Sosnowcu wpadło w b. tygodniu

dwóch niebezpiecznych przestępców, poszukiwanych przez władze prokuratorskie.

W ub. poniedziałek około godziny 6 wieczorem wywiadowcy Wydziału śledczego zatrzymali na jednej z ulic w Sosnowcu podejrzanego osobnika, którego postanowili wylegitymować.

Zatrzymany okazał książeczkę wojskową na nazwisko **Makuły Mieczysława z Będzina**, jednakże wzrost rzekomego Makuły i inne dane rysopisu w książeczce nie odpowiadały wcale osobie zatrzymanego.

Natomiast wszystkie oznaki zewnętrzne wskazywały, że zatrzymany jest

osobnikiem poszukiwanym listami gończymi.

W rzeczywistości okazało się, że zatrzymanym był **Stanisław Makary Kędzierski z Radomia, który zdefraudował w tamtejszej ekspedycji towarowej PKP 6550 zł.**

W toku przeprowadzonego dochodzenia wyszło na jaw, że

Kędzierski po dokonaniu defraudacji wyjechał do Warszawy.

W stolicy Kędzierski złożył w urzędzie pocztowym przy ulicy Chmielnej **5000 zł na książeczkę PKO** na własne nazwisko, poczym udał się do swego przyjaciela niejakiego **Stefana Targowskiego, z którym postanowił wybrać się w podróż po kraju.**

Przed opuszczeniem stolicy Kędzierski kupił sobie **dwa garnitury, płaszcz, zegarek, papierośnicę srebrną** oraz różne drobiazgi. Przyjacielowi swemu zaś kupił również **ubranie** oraz różne drobiazgi, wydając na nie **250 zł.**

Po odpowiednim wyekwipowaniu się w Warszawie obaj przyjaciele wyjechali do Poznania, stamtąd zaś do Katowic, a wreszcie

w ostatnich dniach przyjechali do Będzina.

W ub. poniedziałek Kędzierski, pozostawiwszy swego przyjaciela w Będzinie, przyjechał do Sosnowca, gdzie dzięki spostrzegawczości wywiadowców **został poznany i aresztowany.**

Przy Kędzierskim znaleziono książeczkę PKO **z wkładem 3.900 zł. oraz 260 zł. gotówką.**

Pozostałą kwotę zdefraudowanych pieniędzy, a więc

2390 zł. Kędzierski zdołał wydać na przejazdy i hulanki z przyjacielem oraz na kupno ubrań i różnych drobiazgów.

Po zdemaskowaniu i aresztowaniu w Sosnowcu Kędzierskiego aresztowano również w Będzinie jego przyjaciela Targowskiego.

Jak się okazało, aresztowany

Targowski jest niebezpiecznym przestępcą.

Stefan Targowski **był już karany dziewięcioletnim więzieniem za zdradę stanu**, a obecnie poszukiwany jest za inne przestępstwa **przez urząd prokuratorski w Lublinie.**

Obaj aresztowani przestępcy przekazani zostali do dyspozycji władz sądowych.

Aresztowanie Kędzierskiego i Targowskiego jest jeszcze jednym sukcesem Wydziału śledczego p.p. w Sosnowcu.

Korzystna okazja zbytu
dla przemysłowców i wytwórców

W okresie największej depresji handlowej i kryzysu stosowane u nas środki wzbudzenia optymizmu gospodarczego w znacznej mierze nie zawiodły, a starania ożywienia obrotów handlowych nie poszły na marne, wydając dodatnie rezultaty. Dzisiaj rozumieją prawie wszyscy, że nie drogą zaprzeczania, lecz wspólną pozytywną pracą ogółu, a w szczególności m. in. sfer przemysłu, wytwórczości i kupiectwa — kraj odbudowujemy.

Cząstkę tej pracy na Śląsku w najcięższym okresie wykonały m. in. Targi Katowickie propagując rodzime wyroby i ułatwiając wytwórcom zbyt ich fabrykatów.

Zgłoszenia naszej wytwórczości na X Targi Katowickie w czasie od 22 maja do 6 czerwca 1938 r. niepomiernie wzmogły się, a to w działach technicznym, maszynowym, samochodowym, elektrotechnicznym, meblowym etc. **wobec wielkiego zainteresowania Targami Katowickimi sfer handlowych ograniczonej ilości stoisk i przystępnych warunków metrażu** — wskazanym jest doradzić ociągającym się firmom jaknajszybsze zgłoszenie na Targi — **celem wzięcia w nich bezpośredniego udziału, a tym samym przyczynienia się do ogólnej propagandy wyrobów krajowych.**

Ku zacieśnieniu stosunków polsko-włoskich

Sankcje antywłoskie, uruchomione przez Ligę Narodów w odpowiedzi na wyprawę abisyńską miały ten skutek, że Włochy odsunęły się na pewien czas od współpracy gospodarczej w skali międzynarodowej, że tym silniej poszły na tory gospodarki samowystarczalnej, a w handlu zagranicznym związały się z państwami, które w sankcjach udziału nie brały, jak np. z Niemcami.

Dopiero teraz Włochy zaczynają powoli wychodzić z fazy świadomej izolacji. Dowodem tego jest zapowiedź oficjalnego udziału Włoch w tegorocznych Targach Poznańskich. Jest to duży sukces naszej instytucji targowej, jeśli uwzględnimy, iż będzie to w ogóle pierwsze oficjalne wystąpienie państwa włoskiego na tym terenie w Polsce. Oficjalny również udział Włoch w Wystawie Komunikacyjno - Turystycznej w Poznaniu przed kilku laty miał przecież inny charakter, zgodnie z założeniami tej imprezy, nie służącej celom bezpośrednio handlowym.

Nieuczciwa konkurencja żydowskich kupców
Naśladowali znak fabryczny „Starej Sosnowiczanki“

W ostatnich miesiącach ukazały się w handlu pończochy i skarpetki firmy „Prima Sosnowiczanka“, będące naśladownictwem znanej firmy „Stara Sosnowiczanka“ Jana Gaika w Sosnowcu.

Jak się okazało, właścicielami „Prima Sosnowiczanka“ znajdującej się w Częstochowie byli dwaj tamtejsi żydzi: **Icek Enzel i Jakub Nusyn Gutgeld.** Przez znakowanie produkowanych przez siebie pończoch i skarpet firmą „Prima Sosnowiczanka“ wprowadzali oni w błąd odbiorców, którzy sądzili, że skarpetki i pończochy pochodzą z wprowadzonej na rynek handlowy fabryki p. J. Gaika.

Ofiarą wywoływanych w ten sposób omyłek, odnośnie jakości i pochodzenia pończoch i skarpetek padali nie tylko liczni klienci, ale nawet i właściciele sklepów galanteryjnych.

Niektóre firmy, utrzymując stosunki handlowe z Janem Gaikiem, utożsamiły bowiem jego fabrykę z fabryką „Prima Sosnowiczanka“ lub też wyroby z napisem „Prima Sosnowiczanka“ uważały za jeden z gatunków wyrobów fabryki „Stara Sosnowiczanka“.

Np firma J. Liberman z Łodzi wysyłając towar do Jana Gaika adresowała do niego korespondencję, jako do firmy „Prima Sosnowiczanka“ J. Gaik — Sosnowiec. Inna znów firma „Składnica Kółek Rolniczych w Grybowie“ nadesłała do firfy „Stara Sosnowiczanka“ Jana Gaika w Sosnowcu zamówienie, prosząc o dostarczenie 3 tuzinów skarpetek „Prima Sosnowiczanka“ i 3 tuz. skarpetek „Stara Sosnowiczanka“.

W Sosnowcu prócz fabryki Jana Gaika p. f. „Stara Sosnowiczanka“ — istnieje jeszcze firma Antoniego Bernadzikiewicza p. f. „Sosnowiczanka“ — Enzel i Gutgeld używając do oznaczania swych wyrobów znaku „Prima Sosnowiczanka“, naruszali tym samym i uprawnienia Bernadzikiewicza do wyłączności znaku towarowego i firmy „Sosnowiczanka“ i konkurowali nieuczciwie również z tą ostatnią firmą.

Icek Enzel był od dawna poinformowany o istnieniu fabryki „Sosnowiczanka“ Antoniego Bernadzikiewicza i fabryki „Stara Sosnowiczanka“ Jana Gaika, utrzymywał z tymi fabrykami kontakt handlowy, a ponadto w roku 1931 pertraktował nawet kilkakrotnie z Antonim Bernadzikiewiczem **o odstąpienie prawa do znaku towarowego „Sosnowiczanka“**, proponując Bernadzikiewiczowi za ten znak odstępne w kwocie 20.000 zł.

Na skutek złożenia skargi przez p. J. Gaika do urzędu prokuratorskiego w Częstochowie sprawa przeciw nieuczciwym konkurentom znalazła się onegdaj w tamtejszym sądzie.

Icek Enzel i Jakub Nusyn Gutgeld nie przyznali się do winy.

Powództwo cywilne na sumę **10.000 zł** w imieniu poszkodowanego popierał adwokat Kulej, oskarżał prok. Wojciechowski.

Sąd uznał oskarżonych winnych przestępstwa i skazał Enzla Icka **na 1500 zł grzywny z zamianą na 3 miesiące aresztu** w razie nieściągalności i Jakuba Gutgelda **na 1000 zł grzywny z zamianą na 2 miesiące aresztu**, oraz zasądził opłaty sądowe od Enzla zł 150, od Gutgelda zł 100.

Z powództwa cywilnego zasądzono na rzecz p. Gaika **zł 3000.**

PROGRAM RADIOWY

CZWARTEK 7 KWIETNIA 1938 R.

6.15 Pieśń poranna 6.20 Gimnastyka 6.40 Muzyka z płyt 8.00 Audycja dla szkół 11.15 „Pierwiastki narodowe w muzyce polskiej i obcej“ — poranek muzyczny 11.40 Gioacchino Rossini: Uwertura do op. „Semiramida“ — płyty 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.03 Audycja południowa 12.00 Zespół Pawła Godwina płyty 14.25 Wiadomości bieżące 14.35 Piosenki neapolitańskie w wykonaniu Józefa Schmidta — płyty 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 „Rozmowa muzyka z młodzieżą“ — audycję prowadzi prof. Br. Rutkowski 16.15 Koncert solistów 16.50 Pogadanka aktualna 17.00 Wiedza i książka: O książce Mieczysława Bohdana Lepeckiego p.t. „Madagaskar“ 17.15 Łódzka orkiestra salonowa pod dyr. Teodora Rydera 17.50 Poradnik sportowy. 18.10 Wiadomości sportowe 18.15 Transmisja z Krakowa 18.45 Lekcja języka polskiego 19.00 Oryginalny teatr wyobraźni: „Tata dzwonił“ — słuchowisko Marii Morozowicz - Szczepkowskiej 19.30 Polskie utwory fortepianowe w wykonaniu Wandy Kopeckiej 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego i Jerzy Klimaszewski — przyśpiewki 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 „Wiosenny rejs“ — audycja muzyczno-słowna 21.45 „O młodą twórczość“ — szkic literacki 22.00 Koncert kameralny 23.00 Dyryguje Lorenzo Molajoli — płyty.

CZUWAJ TYGODNIOWY DODATEK HARCERSKI ROK IV--NR. 155

Z ZIEMIĄ Z ŁĘKAWY HARC.
NA SOWINIEC

Pobrawszy ziemię z gniazda, w którym już bytowało i otrzymało wyszkolenie setki i tysiące harcerzy, pobrawszy ziemię z cmentarza łękawskiego, gdzie spoczywają polegli żołnierze i z pod kościółka, kędy spoczywa ojciec naszego wielkiego ofiarodawcy — wyruszam pieszo do kopca Marszałka J. Piłsudskiego na Sowiniec.

Maszeruję na Klimontów — Skałkę — Długoszyn — Szczakowę. Przez lasy i pola ciągnące się szeroko idzie się dosyć dobrze nawet samotnikowi. Słońce podnosi się wyżej — mgły nikną. Wkraczam na szosę wiodącą do Trzebini. Tutaj mieszka nasz naczelny kapelan ZHP ks. Szuzar.

Za Trzebinią droga bardziej urozmaicona: wokoło piękne widoki — teren rozpoczyna się górzysty, szosa prowadzi raz w górę, raz w dół. Po obu stronach szosy łąki, ścierniska lub lasy. Ludzie jadą na jarmark — fura za furą ciągnie szosą. Kurz. Idę bokiem szosy po łąkach, boso. Pastusi patrzą się na mnie i pytają dokąd idę.

Dochodzę do Krzeszowic. Całe Krzeszowice położone są w dolinie, pośród otaczających je wzgórzy, porosłych lasami, należącymi do hrabiów Potockich. Wchodzę do miasta, które jest miastem - ogrodem, tyle tu parków, sadów, zieleni. Kościół zastaję otwarty, gdzie wstępuję na chwilkę. Tu jest piękny nagrobek marmurowy Sebastiana, księcia Lubomirskiego, wystawiony przez prawnuczkę Zofię z Branickich Potocką. Z kościoła idę na cmentarz krzeszowicki, gdzie jest pochowany bohater z 1831 r. — generał Józef Chłopicki. Spod kaplicy, w której spoczywa bohater, biorę trochę ziemi i dosypuję do ziemi łękawskiej Potem oglądam nagrobki. Stąd podążam do Czatkowic, do znajomych mi od siedmiu lat państwa Kozerów, u których zawsze z harcerzami zatrzymywałem się na nocleg.

I dzisiaj również tutaj się zatrzymam. Ale jeszcze do wieczora czasu dosyć, więc idę do pobliskiej Czerny, gdzie zwiedzam klasztor OO. Karmelitów. Czerna jest piękna, klasztor na wzgórzu, wśród cudownych lasów — wspaniałe tereny do wycieczek i harcowania. Szkoda, że harcerze tak mało tu wycieczkują. Idę na cmentarz klasztorny, gdzie spoczywa ojciec Józef Kalinowski, b. powstaniec z 1863 roku, b. kapitan wojsk powstańczych, później, po wstąpieniu do zakonu Karmelitów przeor tutejszego klasztoru. Za cmentarzem zakonnym w ogrodzie klasztornym znajduje się grobowiec generała Aleksandra Błędowskiego z 1881 r. Z grobów tych bohaterów szczyptę ziemi biorę: niech na kopcu Marszałka znajdzie się ziemia z grobów wszystkich żołnierzy, około których będę przechodził. Słońce już zaszło. Noc zbliża się — zimna mgła wypełzła z dolin i lasów, przenika człowieka. Trzeba wracać do Czatkowic na nocleg. Pani Kozerowa, przychylna dla harcerzy, ugościła mnie jak rodzona matka.

Nazajutrz — piękna pogoda. Słońce już weszło dosyć wysoko, gdy z Czatkowic ruszyłem ku Krakowowi. Idę polami, przez Siedlec ku Rudawie. Słońce grzeje; o jak miło maszerować tak samemu, wśród naszych pól! Czasami ktoś spotka, zagada, jakaś babina pozdrowi starodawnym „pochwalony" — i z pieśnią na ustach idzie się w dal. Przechodzę przez Zabierzów — małe miasteczko. Robotnicy wykańczają szosę. Zbaczam z szosy, i idę do Skały Kmity, słynnej z legendy, która mówi, że stąd, z tej skały rycerz Kmita rzucił się do rzeki Rudawki na koniu, gdy dowiedział się, że go zdradziła niewierna Bonerówna. W skale tablica wmurowana, rymem staropolskim głosi to samo.

Przez pola, łąki obok lasów książąt Radziwiłłów — idę do Bronowic, do tych słynnych Bronowic Małych, gdzie mieszkali trzej wielcy ludzie: Stanisław Wyspiański, Lucjan Rydel i Włodzimierz Tetmajer. Tu zjeżdżała się cała elita artystyczna i literacka w końcu XIX i na początku XX wieku, tu powstało Wesele Wyspiańskiego, „Zaczarowane koło" — Rydla i piękne ludowe obrazy Włodzimierza Tetmajera. Tu mieszkają wdowy po Rydlu i Tetmajerze, w swoich dworkach. Przed dwoma laty przez trzy dni bawiłem tu z drużyną u gościnnej pani Anny Przerwa - Tetmajerowej, wdowy po Włodzimierzu. Tu mieszka literat Juliusz Kędziora autor „Marcyny", laureat IKC. Idę szosą na cmentarz bronowicki — gdzie spoczywa Włodzimierz Tetmajer, który malował kościół sosnowiecki i jego syn Jan Kazimierz, poległy w 1918 r., jako ułan 8 p. księcia Józefa. Z obu grobów biorę po grudce ziemi.

Potem idę do wiejskiego Domu wycieczkowego na Oleandrach, gdzie za pewną opłatą otrzymuje się nocleg. Mając czasu wiele chodzę po Oleandrach i gdy nikt nie widzi z miejsca, skąd wyruszyli pierwsi żołnierze Marszałka na boje, biorę szczyptę ziemi do swej koperty. Potem udaje się na spoczynek.

Rano, następnego dnia, „wyelegantowany" mundur i buty do porządku i czystości doprowadziwszy, kieruję swe kroki na Sowiniec.

Stanąwszy na szczycie kopca, wysypuję wzruszony zebraną na szlaku ziemię: niech z wielu milionem grud okrwawionych i znaczonych męczeństwem polskich bohaterów, wydzwania pieśń rycerskiego rapsodu temu, co wskrzesił sławę polskiego oręża, co wolności słońce nam przybliżył.

M-KO.

Dobry uczynek starszego społeczeństwa dla Harcerstwa będzie przypominał harcerzom o obowiązku spełnienia codziennych dobrych uczynków.

* * *

„...Żyj wiecznie świątnico, ogrodzie boży, serce lasów. Przeminęły nad tobą czasy złe, zlane ludzką krwią. Ciągną inne, inne. Lecz któż może wiedzieć, czy z plemienia ludzi, gdzie wszystko jest zmienne i niewiadome, nie wyjdą znowu drwale z siekierami, ażeby ściąć do korzenia macierz jodłową na podstawie nowego prawa, w interesie jakiegoś handlu lub czyjegoś niezbędnego zysku. Jakie bądź było. by prawo, czyjekolwiekby było, do tych przyszłych barbarzyńców poprzez wszystkie czasy wołam z krzykiem: — nie pozwalam! Puszcza królewska, książęca, biskupia, świętokrzyska, chłopska ma zostać na wieki wieków, jako las nietykalny, siedlisko bożyszcz starych, po którym święty jeleń chodzi — jako ucieczka anachoretów, wielki oddech ziemi i pieśń wieczności!

Puszcza jest niczyja, nie moja, ani twoja, ani nasza, jeno boża, święta!.."

STEFAN ŻEROMSKI
(Puszcza Jodłowa)

Baczność
HARCERZE RZEMIEŚLNICY!

Główna Kwatera Harcerzy podaje do wiadomości, że Ministerstwo przemysłu i handlu organizuje kursy doszkalania pracowników przemysłowych.

Kursy te obejmują: 1) ślusarstwo z uwzględnieniem narzędziarstwa i mechaniki samochodowej; 2) obróbkarstwo; 3) stolarstwo budowlane; 4) modelarstwo drzewne.

Na kursy te przyjmują naczelnicy wydziałów przemysłowych właściwych urzędów wojewódzkich, do których należy się zwracać bezpośrednio. Zwracać się mogą kandydaci (przede wszystkim bezrobotni), którzy wykażą się ukończeniem 6 lub 7 klas szkoły powszechnej, osiągnięciem stopnia czeladnika oraz praktyką w zakładzie przemysłowym.

Wobec braku wykwalifikowanych rzemieślników kursy tego rodzaju mają bardzo doniosłe znaczenie — dają bowiem absolwentom dyplom mistrza i zapewniają pracę.

Kurs ratowniczo-samarytański

Z inicjatywy mgr Pacyny odbył się w Sosnowcu kurs ratowniczo - samarytański, zorganizowany przez Koło Przyjaciół Harcerstwa przy 70 ZDH dla harcerzy hufców sosnowieckich. Kurs odbył się w szkole powszechnej nr. 9, trwał 6 tygodni. Wykłady odbywały się wieczorami 3 razy w tygodniu po 3 godziny. Wykładowcami kursu byli pp.: Kasińska, dr Śmigielski, dr Sztaba, mgr Pacyna i druh Dmytrowski phm. Frekwencja bardzo dobra. Kurs ukończyło 38 uczestników, na 45 uczęszczających. Po kursie odbyła się próba na sprawności samarytańskie, które zdobyło 29 harcerzy.

Dzięki zorganizowaniu tego kursu wiele drużyn ma zapewnioną pierwszą pomoc w nagłych wypadkach na obozach, koloniach i w całorocznej pracy drużyny.

Komendy Hufców Harcerzy za pośrednictwem „Czuwaja" składają serdeczne podziękowanie inicjatorowi kursu mgr Pacynie, Zarządowi Koła Przyjaciół Harcerstwa przy 70 ZDH z prezesem inż. H. Rychterem na czele za zorganizowanie kursu, p. kier. Cz. Blicharskiemu za udzielenie pomieszczenia i życzliwą opiekę oraz wszystkim PP. Wykładowcom.

Nasze potrzeby i pragnienia
W trosce o ideał drużynowego

Chorągiew Zagłębia Dąbrowskiego, która jeszcze przed paru laty liczyła niespełna 2 tysiące harcerzy

przekroczyła dzisiaj liczbę 5 i pół tys.

i w tempie swego wzrostu idzie niewstrzymana dalej, sięgając po nowe środowiska, nowe tereny.

O znaczeniu harcerstwa trudno dziś mówić przeciętnie, kiedy ZHP zdawszy swój egzamin życiowy i wychowawczy na przestrzeni blisko trzech dziesiątków lat — zdobywa zwycięsko miejsce wśród pierwszych młodzieżowych organizacyj kraju. Organizacja harcerska ma dzisiaj ambicje odegrania roli o znaczeniu ogólno narodowym, ogólno - państwowym.

Do tej dumnej dewizy i zaszczytnej drogi i stanowiska, upoważnia ZHP

„dobra służba" Narodowi i Państwu,

świadectwo której dali najpierwsi ziemi naszej obywatele.

ZHP jak każda organizacja intensywnie zabiega o siły kierownicze, o organizowanie kadr zastępców i następców na wszystkie odcinki pracy. Trzeba z pełnym zadowoleniem podkreślić, że równolegle z powiększaniem się liczby drużyn wzrasta cyfra kursów i obozów szkoleniowych, w których wybór kandydatów kształci się i pogłębia swą wiedzę.

Ciśnie się zapytanie: Czy jednak najrzetelniej prowadzone instruowanie dokona cudu, zaszczepienia talentu wodzowskiego? Temat niezmiernie aktualny, jako że niedawno w Kielcach obradowała nad tym (kwestią kształcenia) starszyzna instruktorska naszej Chorągwi.

Chodzi właśnie o wyszukanie i utrzymanie wzorowego wodza drużyny. W tym kierunku muszą pójść wszystkie wysiłki: Kół Przyjaciół, Opiekunów i Komend H. Środowisko musi pamiętać, żeby nie tylko zgłaszać jednostkę do nominacji, ale, jeśli ta jednostka ma właściwe a przydatne wartości —

miała także możność pracy ideowej.

Ileż drużyn przeżywa ciągle przesilenia ponieważ wystrzeliwujący zdolnościami ponad przeciętność drużynowy - wódz, zmuszony jest szukać gdzieś daleko źródła utrzymania, choć i na miejscu, gdyby tej dobrej woli więcej — mógł stanąć przy warsztacie.

Bywa i tak, że drużynowy pożerany gorączką pracy w drużynie, zapada na zdrowiu — warunki w jakich pracuje na chleb codzienny nie pozwalają mu na wypoczynek — zakończenie bywa różne...

Konkluzja: Tam, gdzie są drużynowi, mający talent wodzowski, niech otrzymają takę opiekę, nawet poza drużyną, by nie czuli się osamotnieni, gdy w nich grom dnia szarego - troska uderzy. Gdzie tego drużynowego właściwego nie ma — trzeba aby oczy Opiekuna zajęły się wyszukaniem,

wytropieniem obdarzonego zdolnościami harcerza.

Jeśli wysiłek utrzymania drużynowego wedza zostanie wykonany wspólnymi siłami KPH Druhów, Opiekunów i Komend Hufców — znikną drużyny pracujące od przypadku do przypadku. Praca będzie równa i trwała.

W. B.

EWA Z TAUZOWSKICH PLUCIŃSKA

Pierwszy patrol harcerek w Sosnowcu (Rok 1912—1918)

x

POMNIK KOŚCIUSZKI W SOSNOWCU

Z wspólnych prac okręgu należy wymienić pracę drużyn sosnowieckich męskich i żeńskich przy budowie pomnika Tadeusza Kościuszki na Pogoni. Poszczególne drużyny harcerskie kopały fundamenty, woziły ziemię i piasek na taczkach, wykonywały wszystkie prace pomocnicze przy budowie pomnika. Pracą harcerek kierowała wicekomendantka dh E. Tauzowska, to też jej nazwisko zostało umieszczone w akcie erekcyjnym obok nazwisk założycieli pomnika.

KURS W CIESZKOWACH

Kolonię harcerską urządzono w Cieszkowach na dawnych warunkach. Za pracę harcerek w polu i ogrodzie — mieszkanie, opał, warzywa, owoce, mleko. Prowadziły kolonie druhny: a) L. Wasilkowska, do której należała strona ideowa kolonii — prowadzenie gawęd i czuwanie nad całością; b) E. Tauzowska, która objęła stronę techniczną (wykłady), prowadzenie obozowania w lesie (tydzień obozowałyśmy), musztrę, gimnastykę itd.

O nastroju, jaki panował na koloniach powie nam dokładnie ustęp z mojego albumu wpisany przez harcerkę I drużyny im. N. Żmichowskiej, uczestniczkę kolonii — Janinę Solecką. Przepisuję go.

„Chciałabym, abyś wspominała często i miłe tygodnie, przeżyte w gronie harcerek na koloniach cieszkowskich. Chciałabym, aby Ci uśmiechem twarz się rozpromieniała, wspomniawszy, jak to na głos Twojego gwizdka pędziłyśmy jak oszalałe z kwatery po schodach na zbiórkę; jak to cieszyłyśmy się, gdy jeszcze nie zdążyłaś się umyć na górce i mówiłyśmy: „Jeszcze, chwała Bogu „Zbiórka" nie gotowa — mamy jeszcze trochę czasu".

Wspominaj cudną aleję rosochatych lip, grupę kamieni w parku, rozkoszne godziny „ciszy" w sadzie, obóz warty, kuchnię polową, jajecznicę z deszczem, lasem lecz bez soli, snopy „szlacheckie i gospodarskie" w stodole, pokrzywy w ogrodzie, powrót z Budziszowic po deszczu, kąpiel w Nidzie, obertasy wywijane na dożynkach w Krzeszonowie i wiele, wiele jeszcze miłych rzeczy.

I że tłem tego wszystkiego była cudna natura, szczodre blaski słońca.

Pamiętaj też Lola (to moje imię), że Ci jestem wdzięczną i serdecznie życzliwą.

Czuwaj!

Janka („Koszałek Opałek")"

Sosnowiec 10.XI 17 r.

W koloniach uczestniczyły harcerki różnych drużyn okręgu IX b. Odbyło się szereg wycieczek dla zaznajomienia się z bliższą i dalszą okolicą.

IXB OKRĘG I JEGO PRACA

We wrześniu 1917 r. staraniem IXb. okręgu została wydana „Jednodniówka Harcerska" która miała bliżej zaznajomić ogół z pracą i życiem harcerstwa. Jednodniówka ta została wydana przez patronat okręgu.

W październiku 1917 r. staraniem Komendy IXb okręgu urządzono wystawę harcerską w Sosnowcu. Obejmowała ona prace drużyn, zastępów i pojedynczych harcerek. Wiele uznania dla pracy usłyszałyśmy w czasie tej wystawy od ogółu zwiedzających ją. Podkreślano też silnie zdrowy stosunek harcerzy i harcerek między sobą. Młodzież umiała współpracować zgodnie. Trzeba przyznać, że i połączone patronaty również zgodnie współpracowały.

W lutym 1917 r. okręg IXb był wizytowany przez członka Naczelnej Komendy druha Piotra Olewińskiego.

W czasie trwania kolonii harcerskiej pierwsza drużyna otrzymała urlop, a harcerki, które nie pojechały na kolonię, miały po wakacjach zdać sprawozdanie z samodzielnej pracy, którą wykonały. Sprawozdania zastępowych przyniosły szereg ciekawych szczegółów (raporty z października 1917 r.). Np. harcerki 1 Z im. N. Żmichowskiej: Bereszko Apolonia, Małota Marja, Tyńska Helena, Pilarska Franciszka, mieszkanki Środuli (córki robotników fabryk miejscowych, uczennice prywatnej szkoły powszechnej p. F. Żarskiej na Konstantynowie) zorganizowały w czasie wakacyj stałe gry i zabawy dla dzieci ze Środuli. Około 100 dzieci korzystało z tego. Prócz tego nauczyły kilku analfabetów czytać i pisać. Poprzednio już te same harcerki zorganizowały zastępy przygotowawcze do harcerstwa, za co otrzymały specjalną pochwałę przed frontem drużyny. Poza tym dh Helena Tyńska zorganizowała bibliotekę dla mieszkańców Środuli. Najpierw zachęciła kolegów ojca, by zebrali wszystkie książki, jakie mają u siebie, by stworzyć wspólną bibliotekę, następnie zgodzili się wpłacić jednorazową sumę na zakup nowych książek i wpłacać składki miesięczne. W ten sposób powstała na Środuli pierwsza biblioteka, prowadzona przez dziecko niemal, harcerkę 1 Z. Więcej było ciekawych prac, ale nie mogę opisać ich, bo nie pamiętam szczegółów.

Pojęcie urlopu
PRZY WYPOWIEDZENIU

W myśl art. 29 rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych, wypowiedzenie przez pracodawcę umowy o pracę nie może nastąpić podczas urlopu. Ponieważ przez „urlop" rozumie się na ogół nie tylko urlop wypoczynkowy, lecz również t. zw. urlop zdrowotny (na poratowanie zdrowia), urlop okolicznościowy (np. dla załatwienia spraw rodzinnych itp.), powstał spór jak należy interpretować w tym wypadku termin „urlop".

Wątpliwości te rozstrzygnął Sąd Najwyższy, który stanął na stanowisku, że pod pojęcie urlopu, o jakim mowa w art. 29 rozporządzenia, podpada tylko urlop wypoczynkowy, należny pracownikowi w myśl ustawy o urlopach.

Zakończenie kursów opl.
W NIEMCACH

W ub. niedzielę odbyło się w Klubie urzędników Warszawskiego T-wa w Niemcach zakończenie kursów i rozdanie świadectw absolwentom 4-ostatnich kursów opl. na komendantów i zastępców bloków.

Na uroczystość tą przybyli pp. starosta J. Boxa, ref. Płatek, instr. opl. Ostrowski i Niezko, prezes miejscowego opl. Ujejski, oraz sekretarz gminy St. Duda i J. Stelmach. Powitał starostę oraz zebranych imieniem zarządu gminnego p. St. Duda, sekretarz gminy.

Następnie dłuższe przemówienie wygłosił p. starosta J. Boxa na temat organizacji obrony przeciwlotniczej, poczym nastąpiło rozdanie świadectw.

Imieniem absolwentów podziękował władzom i instytucjom z p. starostą na czele za zorganizowanie kursu z zapewnieniem o wytężonej pracy w kierunku przygotowania się do obrony kraju — p. Majcherczyk. Wspólną fotografią zakończono powyższą uroczystość.

Dodać należy, że na terenie gminy Olkusko-Siewierskiej odbyło się 9 kursów na komendantów i zastępców bloków i ogółem przeszkolonych jest około 350 kandydatów na komendantów i zastępców bloków.

—ooo—

Pobili urzędnika
PRZYBYŁEGO NA LUSTRACJĘ

Wczoraj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu odpowiadali małżonkowie Władysław i Janina Kociałkowscy, oskarżeni **o pobicie i znieważenie słowne urzędnika skarbowego.**

Do Kociałkowskich, prowadzących wytwórnię ciastek przy ul. Okrzei 48 w Sosnowcu, przybył na lustrację urzędnik skarbowy. W czasie pełnienia przez niego swych czynności małżonkowie pobili go. Kres zajściu położyła policja.

Sąd skazał Kociałkowskiego **na pół roku więzienia**, a jego żonę na miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania kary na lat 2.

—ooo—

Fałszerz pieniędzy
SKAZANY PRZEZ SĄD

W grudniu ub. r. zatrzymano na ulicy Mickiewicza w Katowicach niejakiego Aleksandra Kroskuryna, stolarza z Sosnowca. W czasie rewizji znaleziono przy nim 8 fałszywych 10-złotówek i 3 fałszywe 5-złotówki. W mieszkaniu wymienionego znajdowało się całe laboratorium fałszerskie.

Onegdaj Sąd okręgowy w Katowicach skazał Proskuryna na 2 lata z zawieszeniem i utratę praw na przeciąg lat 5.

—ooo—

Aresztowanie złodziei
W SOSNOWCU I DĄBROWIE

W ub. wtorek w poczekalni III kl. na dworcu kolejowym w Sosnowcu skradziono Izraelowi Targownikowi z Kielc paczkę obuwia, wartości 30 zł.

W wyniku przeprowadzonego przez policję dochodzenia ustalono, że kradzieży dokonał zawodowy złodziej Edward Bryła, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Limanowskiego 14.

Skradzione obuwie odebrano od złodzieja i zwrócono właścicielowi, Bryłę zaś przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Policja w Dąbrowie aresztowała miejscowych złodziei, niejednokrotnie karanych za kradzieże: Władysława Piotrowskiego, Edwarda Wróbla i Zygmunta Waliwko, którzy ostatnio dokonali w Dąbrowie szeregu kradzieży z piwnic i wozów. Zatrzymanych przekazano władzom sądowym.

—ooo—

× **ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU W SOSNOWCU.** Dziś o godz. 16 w sali Stow. Techników odbędzie się zebranie miesięczne na którym p. dr. Mromliński z Katowic wygłosi odczyt p. t. „Walka społeczna z gruźlicą". Następnie p. Rudzka omówi sprawę domku na osiedlu robotniczym, zda sprawozdanie ze Zjazdu delegatek w Łodzi i podane będę przepisy na mazurki.

Z doliny Chochołowskiej a nie Ojcowskiej
odbędzie się lot do stratosfery

Komitet organizacyjny lotu stratosferycznego wybrał ostatecznie jako miejsce startu balonu stratosferycznego Dolinę Chochołowską pod Zakopanem.

W tych dniach członkowie komitetu udali się do Doliny Chochołowskiej dla dokonania ostatecznych oględzin terenu i uznali go za **ze wszechmiar odpowiedni dla tych celów.**

Dolina Chochołowska leży w Tatrach na wysokości 870 m. nad poziomem morza, otoczona wzgórzami, które ją chronią od wiatrów. Kończy się przy nowo wybudowanym schronisku, skąd roztacza się widok na halę, zabudowaną licznymi szałasami pasterzy. Schronisko stoi niejco na uboczu. Dno doliny stanowi łagodnie opadające piaskowzgórze, gdzie balon będzie można wygodnie napełnić.

Komisarz ziemski z Olkusza
zastrzelony w restauracji w Kielcach

W restauracji hotelu „Bristol" w Kielcach przedwczoraj zostało onegdaj zabójstwo. W sali balowej znajdowało się towarzystwo, złożone z kilku panów. Jeden z obecnych, **komisarz ziemski z Olkusza, inż. Ciszewski, wypowiedział pod adresem współbiesiadnika,** emerytowanego kpt. Mikołaja Komarewicza, uwagę, którą tenże **poczuł się dotknięty.**

Kapitan Komarewicz opuścił restaurację, a gdy po pół godzinie powrócił, całe towarzystwo przeszło do gabinetu.

W kilka minut później kpt. Komarewicz **oddał do inż. Ciszewskiego 5 strzałów z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu.**

Zabójca przy aresztowaniu nie stawiał żadnego oporu. Śledztwo trwa.

Kronika Zawiercia

Wielka manifestacja
W ZAWIERCIU

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się w Zawierciu „Dni kolonialne" i trwać będą do dn. 13 bm. włącznie. W programie obchodu „Dni kolonialnych" w niedzielę 10 bm. odbędzie się wielka manifestacja społeczeństwa zawierciańskiego na rzecz kolonii dla Polski. O godz. 9.30 rano zbiórka wszystkich organizacyj poczym o godz. 10 rano z placu sprzed Domu Ludowego TAZ wyruszy manifestacyjny pochód, który przejdzie przez ulice miasta na czele z orkiestrą, sztandarami i transparentami.

Za pośrednictwem naszym komitet apeluje do wszystkich organizacyj, stowarzyszeń, związków półwojskowych, zawodowych, szkół średnich i powszechnych oraz wszystkich mieszkańców Zawiercia o wzięcie udziału w tej manifestacji. W ciągu całego dnia czynna będzie wystawa plansz i wykresów kolonialnych Polski, w lokalu gimnazjum kupieckiego przy ul. Kościuszki.

× **WALNE ZEBRANIE PRACOWNIKÓW MIEJSKICH.** W ub. niedzielę odbyło się walne doroczne zebranie członków Związku pracowników miejskich w Zawierciu. Po złożeniu sprawozdań z działalności zarządu i uchwaleniu absolutorium, dokonano wyboru nowych władz.

× **OKRES PRZEDŚWIĄTECZNY W ZAWIERCIU.** W porównaniu z poprzednimi latami okres przedświąteczny w Zawierciu w b. roku uległ znacznej poprawie, czego dowodem jest ożywiony ruch w sklepach.

× **MIĘSO Z TAJNEGO UBOJU W HANDLU.** W związku z zanotowaniem pryszczycy na terenie Zawiercia i powiatu zawierciańskiego, ostrzega się gospodynie domowe, aby nie nabywały mięsa z tajnego uboju, który w okresie przedświątecznym wzmógł się znacznie.

× **CZARNA LISTA OPORNYCH PŁATNIKÓW NA RZECZ POMOCY ZIMOWEJ.** B. wiele osób w Zawierciu nie spełniło swojego obowiązku obywatelskiego na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym. Osoby te, które nie wpłacą ofiar na rzecz pomocy zimowej znajdą się na czarnej liście i nazwiska ich zostaną opublikowane.

KRONIKA OLKUSZA

„Mamam do wzięcia"
W OLKUSZU

Komedia Grzymały-Siedleckiego „Mamam do wzięcia", wystawiona onegdaj w Olkuszu przez zespół amatorski pod reżyserią p. Kurzejowej, cieszyła się zasłużonym powodzeniem.

Sztuka o dawnym życiu dworków szlacheckich i swoistym światopoglądzie, daleka od dzisiejszych czasów, wymagała dożej wnikliwości i dobrego opanowania ról. Temu trudnemu zadaniu całkowicie odpowiedziały pp. Dykowa (w roli Róży Stanołęckiej), Gwiazdówna (Wisienka), Bielówna (Kici) i Machnicka (Mohyłowiczowa). Szczególnie p. Dykowa (na prawdę „Mamam do wzięcia") swoim temperamentem i żywością akcji, a p. Gwiazdówna swobodą ruchów, robiły wrażenie doskonałych aktorek zawodowych, a nie amatorek. Pani Machnicka, jak na trzęsącą się matronę, była cokolwiek za żywa.

O ile o paniach można by jeszcze wiele pochlebnego powiedzieć, o tyle panowie pozostawali trochę na... „szarym końcu". Coprawda p. Ściełowski w roli rotmistrza grał dobrze i z humorem, ale widać było trochę zmęczenia. P. Gawliński dostał odpowiednią rolę do jego usposobienia i nieśmiałości — Romeczka. Konduktor p. Lipa — dobry.

Całość wywarła na licznie zebranej publiczności bardzo dobre wrażenie; niektórzy wykonawcy wykazali duże walory artystyczne, za co hucznie byli oklaskiwani. Doskonałą reżyserkę, p. Kurzejową, wywoływano na scenę.

Pomiędzy aktorami-amatorami i publicznością nawiązana została nić sympatii, której nie należało by przerywać. Wobec nie prędkiego prawdopodobnie przyjazdu teatru sosnowieckiego, teatr amatorski w Olkuszu będzie miał powodzenie. Dochód przeznaczono na PCK, ZPOK i Zw. Strz. (Ko).

Dotkliwie poparzony
PODCZAS GASZENIA OGNIA

Z powodu złego stanu komina, powstał pożar w zabudowaniach Władysława Gomuli we wsi Chmielarz k. Skały pod Ojcowem.

Pastwą ognia padły zabudowania, inwentarz martwy i świnia.

W czasie akcji ratowniczej został dotkliwie poparzony Jan Rogozik z Wielmoży.

× **PIERWSZY TRANSPORT NA „SAKSY".** W dniu wczorajszym odjechał ze st. Zawiercie pierwszy transport na roboty sezonowe rolne do Niemiec, w liczbie 100 osób z terenu gminy Kroczyce pow. Olkuskiego. Dalsze transporty odjeżdżać będą stopniowo.

× **KOLEŻEŃSKA KASA SAMOPOMOCY.** Pod przewodnictwem p. Urasińskiego odbyło się onegdaj organizacyjne zebranie pracowników miejskich m. Olkusza, na którym wybrano zarząd kasy samopomocy koleżeńskiej. Do zarządu weszli pp. J. Urasiński, A. Ratusiński, inż. Woźniak, R. Kamiński i A Kwiecień.

OFIARY

Zł 20 na dar Wielkanocny dla dzieci bezrobotnych składa inż. Leon Rudowski.

Nie mógł żyć
BEZ KULI W SERCU

W Rouen zmarł tamtejszy mieszkaniec, były żołnierz z wielkiej wojny światowej, który przez 22 lat żył z kulą w sercu, otrzymaną wiosną 1916 roku pod Verdun. Operacja, którą swego czasu przeprowadzili lekarze, celem wyjęcia pocisku, w jednym ze szpitali w Lille wywołała zrozumiałą sensację ze względu na swój nieoczekiwany wynik. Mianowicie serce pacjenta nagle po wyjęciu kuli przestało zupełnie bić. Wówczas lekarz dla eksperymentu ułożył kulę na swoim miejscu i serce zaczęło znowu bić normalnie.

Człowiek, który przez 22 lata żył z kulą w sercu, zmarł obecnie, jednak nie z przyczyny tego osobliwego zranienia, lecz na zapalenie płuc.

Nic tak nie zdobi Pań, jak piękna i czysta cera — To potęguje powab i uwydatnia wygląd młodzieńczy.

Tysiące Pań zawdzięcza wyzbycie się piegów, plam stosując

Krem, mydło i puder „LACTOLIN“

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE. 1029

Dzisiaj o godzinie 16.30 odbędzie się w naszym lokalu propagandowym przy sklepie elektrowni, Piłsudskiego 18

pokaz pieczenia ciast świątecznych

na który zapraszamy wszystkich zainteresowanych.

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM, S. A.

SPORT

CHMIELEWSKI ARESZTOWANY W AMERYCE

Znany bokser Chmielewski, który niedawno opuścił Polskę, udając się do Ameryki, został na skutek skargi swego menagera Cygarniewicza aresztowany, rzekomo za niedotrzymanie zobowiązań. Ze strony przyjaciół Chmielewskiego czynione są wszelkie możliwe kroki, aby go zwolnić.

Chmielewski, który nie godził się na proponowane mu warunki, zamierzał 19 kwietnia powrócić na pokładzie ms „Batory“ do Polski.

W NIEDZIELĘ PIERWSZE MECZE LIGOWE

W dniu 10 kwietnia rozpoczynają się piłkarskie mistrzostwa Ligi PZPN. Program pierwszych meczów przedstawia się następująco:

w Krakowie Wisła — AKS,
w Poznaniu Warta — Polonia,
we Lwowie Pogoń — Cracovia,
w Hajdukach Ruch — Śmigły.

SKŁAD BOKSERÓW NA BUDAPESZT

Skład reprezentacji Polski na mecz bokserski z Węgrami ustalony został przez PZB w sposób następujący (od muszej): Sobkowiak, Koziołek, Czortek, Kowalski, Kolczyński, Pisarski Doroba i Piłat. Jako szef ekspedycji wyjeżdża prezes PZB mjr Mirzyński, a sekundantem będzie Feliks Stamm.

SOBKOWIAK CHORY

Sobkowiak wyznaczony w wadze muszej na mecz bokserski z Węgrami nagle zachorował i nie opuszcza łóżka już od kilku dni. Sobkowiak zaziębił się i silnie gorączkuje. Lekarz WOZB ma dołożyć wszelkich starań, aby Sobkowiak mógł w piątek wyjechać do Budapesztu.

BAWOROWSKI WRACA DO POLSKI

Baworowski definitywnie opuszcza Austrię, udając się do Polski. Baworowski wystąpi w reprezentacji Polski już na meczu tenisowym z Niemcami, który się odbędzie w Warszawie w dn. 23 do 25 kwietnia.

Drugi wybitny tenisista austriacki i partner Baworowskiego Metaxa opuszcza również Austrię, udając się do Grecji. Grecki związek tenisowy rozpoczął już starania, aby Metaxa mógł wystąpić w reprezentacji Grecji.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

NAWÓZ do ogródków, mieszanka do zasiania wszelkich roślin, zawierająca wszystkie składniki. — Sosnowiec „Organ“ — Stara 10. 1416

SKŁADNICA HARCERSKA Sosnowiec, Warszawska 1 Poleca kompletne mundury dla Organizacyj: Czerwonego Krzyża, Rezerwistów, PW i Strzeleckich.

DNIA 12 KWIETNIA 1938 r. o godz. 11 odbędzie się na stacji pomp państwowego wodociągu w Maczkach sprzedaż w drodze ustnego przetargu używanego motocyklu „Indian Big Chief“ z przyczepką. Przeznaczony na sprzedaż motocykl można oglądać w dniu przetargu na miejscu od godz. 8. 1555

DO SPRZEDANIA fortepian w dobrym stanie firmy Małeckiego. Sosnowiec, Orla 5 m. 4. 1559

Cmielów porcelana najlepsza i najładniejsza u Piotra Kołtona Sosnowiec Hale Rozwoju, Modrzejowska 30; tamże wypożyczalnia zastawy stołowej. 1532

MAGAZYN Galanteryjny — Marii Misiorskiej, Sosnowiec 3-go Maja 7. Poleca na sezon letni: Bieliznę męską, kapelusze i czapki męskie. Pończochy i bieliznę damską. Ceny niskie! 1298

Różne

ONDULACJĘ trwałą, wodną wykonuje nowoczesnymi aparatami pod gwarancją. Ceny reklamowe — Łuckoś (Pogoń) Grochowa 17. 1426

POMNIKI i rzeźby artystyczne w dużym wyborze oraz wszelkie wyroby betonowe — poleca tanio „Wiktoria“ Dąbrowa, biuro ul. Narutowicza 85, pracownia ul. Ks. Bisk. Bandurskiego 17 skr. poczt. 93. Telefon 66-436. 25-letnia gwarancja. 1449

SZYLDY szklane, — reklamy świetlne, litery drewniane, metalowe — i wszelkie napisy wykonywa

BOLESŁAW JAŻDŻYK Sosnowiec, Legionów 24 (Wawel). 788

Nauka i wychowanie

KURSY pisania na maszynach czynne codziennie. — Wpisy i informacje w Księgarni „Polonia“ Sosnowiec, Hale „Rozwoju“. Tel. 6-15-36. 1562

LOKALE

POSZUKUJĘ mieszkania 2—3 pokoje z łazienką od zaraz w Sosnowcu. St. Samrzewski Chorzów I — Powstańców 17. 158

2 POKOJE z kuchnią wygody obszerne, słoneczne, II piętro, balkon, dla małej rodziny. Moniuszki 14; tamże do sprzedania dwie parcele budowlane małe. 156

WESOŁE DROBIAZGI

— Teraz pan spojrzy innym okiem na świat — zauważył optyk, wręczając klientowi sztuczne oko.

— Nie taka kobieta straszna, jak się wymaluje.



WARSZAWSKI MAGAZYN
WYTWORNEGO OBUWIA DAMSKIEGO, MĘSKIEGO, ŚREDNIEGO i DZIECINNEGO
własnego wyrobu oraz duży wybór pantofli rannych damskich i męskich najmodniejszych fasonów
I. ŁUCZYŃSKI
SOSNOWIEC, WARSZAWSKA 10. Tel. 620-75.

NA ŚWIĘTA

Baranki cukrowe i czekoladowe
Zajączki i figurki czekoladowe i marcepanowe
Święconki Wedla z najlepszego marcepanu na sztuki i na stoliczkach
Czekoladę, wafle, opłatki na torty i mazurki,
Masę marcepanową i orzechową do ciast

POLECA

CUKIERNIA A. K. PEUCKER

Sosnowiec, Modrzejowska 1
HURT Tel. 62.411 DETAL

NIE ZWLEKAJ — BO SIĘ SPÓŹNISZ!



JESZCZE DZIŚ DAJ OGŁOSZENIE DO PRZEDŚWIĄTECZNEGO NUMERU KURIERA ZACHODNIEGO

Korzystajcie z okazji!

Znany w całej Polsce specjalista z długoletnią praktyką M. TILLEMAN z Krakowa, ul. Szlak 39, wynalazca opatentowanych bandaży stosujący je z najlepszym i najradykalniejszym skutkiem na różnego rodzaju najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze

PRZEPUKLINY

(ruptury) u Pań, Panów i dzieci na zlec. lek. nawet w wypadkach, gdzie różnego systemu bandaże nie pomogły, przyjmuje w Sosnowcu nieodwołalnie jeszcze tylko we czwartek 7 kwietnia i w piątek 8 kwietnia br. w „Hotelu Centralnym“, ul. 3 Maja 11 od godz. 2.30—5 po południu. 1460

Udoskonalone pasy na różne dolegliwości brzuszne i pooperacyjne. Wkłady na płaskie stopy, prostotrzymacze i t.p. — Proszę żądać bezpłatnych prospektów z Krakowa.

KINO ZAGŁĘBIE

BORYS KARLOFF
człowiek o 1000 twarzy — pamiętny „Frankenstein“ — w nowym filmie, który ścina krew w żyłach... jako
POSTRACH OPERY
Tajemniczy morderca w kostiumie „Mefista“ popełnia szereg niesamowitych zbrodni na scenie opery
Charlie Chan, słynny chiński detektyw unicestwia zbrodniarza!
W roli Charlie Chana — znakomity aktor WARNER OLAND
Pocz. o godz. 17.30, w niedzielę o godz. 15.30

KINO „EDEN“
Korona produkcji świat. GRETA GARBO, CHARLES BOYER w filmie realizacji Clarence Browna
Pani WALEWSKA
wolna przeróbka powieści Wacława Gąsiorowskiego.
Pocz. I seansu o godz. 15.30.
Uprasza się WWPP. o przychodzenie na początki seansów.

KINO RIALTO Warszawska 18

Czar puszczy afrykańskiej.
Pełne przepychu arcydzieło dżunglowe p.t.
Zemsta TARZANA
W rolach gł. słynna para mistrzów olimpijskich **Glenn Morris**, groźny rywal Weismüllera i **Eleanor Holm**, najpiękniejsza kobieta Ameryki
NADPROGR. **Uroczystości angielskie**
Wspaniałe zdjęcia w barwach naturalnych

KINO-TEATR „PATRIA“ L. Marcinkowski i S-ka w Sosnowcu dawn. Kino Pałac

DZIŚ
Niezapomniany „Poganin“ i „Ben-Hur“
Ramon Novarro
w swej najnowszej kreacji w porywającym romansie p.t.
„SZEIK“

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redakcja czynna przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. [illegible] zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 8 gr.

Oddziały „Kuriera Zachodniego“: BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91. — DĄBROWA, Krótka 13. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego — KIELCE, Sienkiewicza 4. ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 20. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 15, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.